

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
 „ „ „ „ Kraju 4.50 „
 „ „ „ „ zagran. 7.00
 Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“
 wraz z odnoseniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Poczta Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 „ „ „ „
 Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „
 Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 Wzrost firm zagranicznych o 100 procent droższe

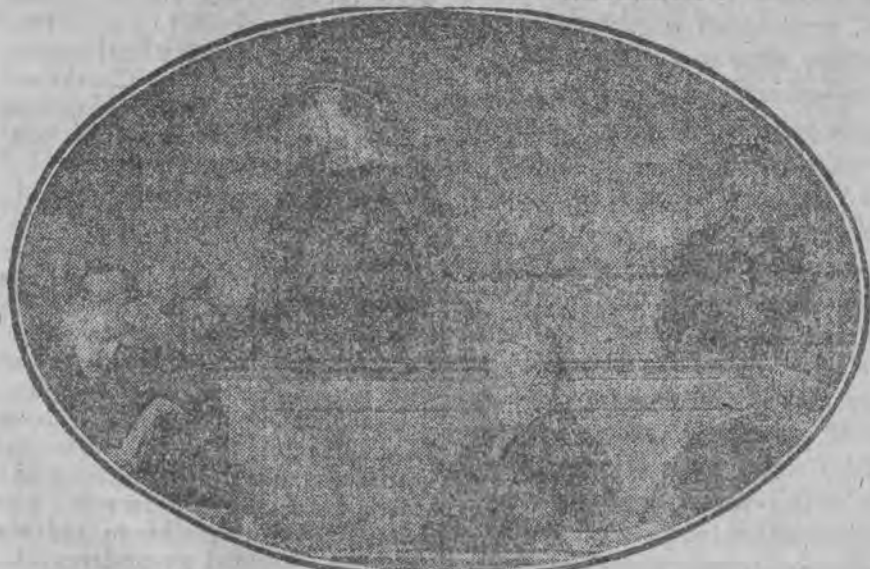
Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-9)

DRUGA PIELGRZYMKA POLSKA DO RZYMU



wśród której znajdował się szereg klerikalnych posłów sejmowych, zatrzymała się po drodze we Wiedniu na śniadanie w kawiarni w parku.

Hrabina Kerninon



którą skazano w Paryżu na 8 lat więzienia za zamordowanie męża.

Uszkodzony aeroplan



który miał przelecieć kanał La Manche, holuje się do portu Dover.

Miljarder Henry Ford



zamierza zakupić całą flotę handlową Ameryki. Ford jest obecnie najbolszym człowiekiem w kraju dolarów. Fabryki jego produkują co minucie jedno auto.

Margluloman



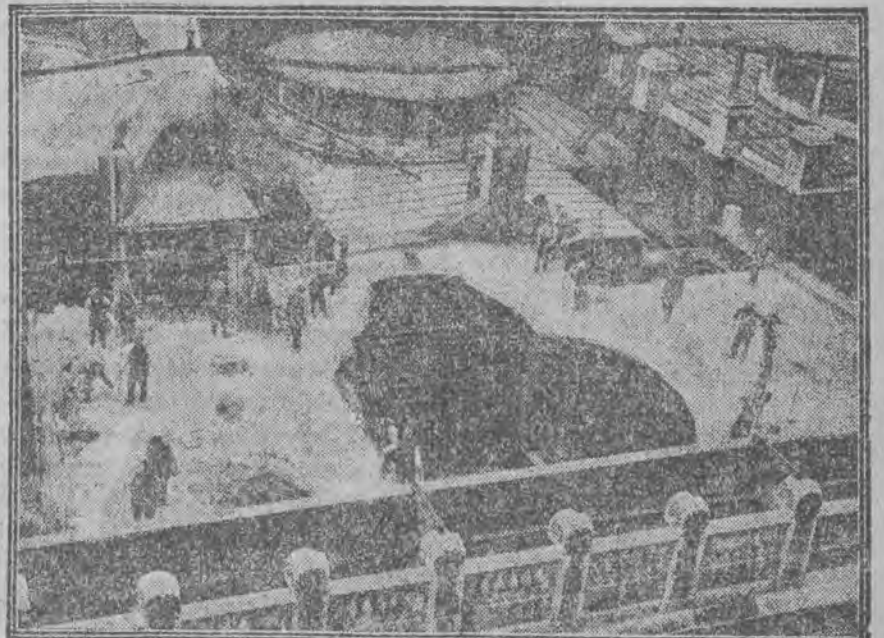
prezydent ministrów Rumunii, zmarł w ostatnich dniach.

Słynny śpiewak operowy Steger



został mianowany profesorem śpiewu.

Jak przechowuje swój skarbiec Bank of England



Bank angielski rozbiera swój dotychczasowy skarbiec, by wybudować nowy, który będzie absolutnie zabezpieczony od ognia i złodziei.

Tętno chwili Wybryki

Czasy dawniejsze nie pozbawiły by były dużej dozy komizmu. Czytamy oto w powieści popularnej (tanie wydanie z r. 1913):

„Wróciła po upływie półgodziny z pełnym koszykiem prowiantów. Kupiła butelkę portera, ciasteczko sztufady i kawał pasztetu, jajka, masło, kartofle, sałatę, sztukę mięsa na rosół. Wydała na to pięć złotych groszy dwadzieścia...”

Niecały rubel! Bardzo naiwni musieli być czytelnicy w r. 1913, którzy tolerowali podobne wybryki fantazji w dziedzinie bynajmniej nie fantastycznej.

Nie wiemy, co się stało z autorem powieści. Musiał źle skończyć. Wiedzeni uczuciem pobłażliwości i współczucia nie wymiarniamy jego nazwiska.

Znana fabryka koniaków i absyntu wypuściła dla reklamy balon, który krążył całe popołudnie nad Paryżem. Pilot rzucał z balonu barwne prospekty reklamowe, które zasypywał bulwary i place.

Około godziny ósmej wieczorem, wskutek defektu w klapie balon spadł na cmentarz Montparnasse.

Purytanie prohibicyjni w Ameryce dopatrziliby się w tem palca Bożego.

Francuzi orzekli, że fabryka spirytalów Firmin et Co „a le vin triste”.

Dzieci nie umieją uszanować ani miejsca ani osoby.

— Czy to prawda mamusiu, — pyta mały Ludwiczek po powrocie z kościoła, — że murzyni nie noszą spodni?

— Prawda, moje dziecko.

— No to powiedz mi mamusiu, poco tatuś wrzucił guzik, gdy ksiądz zbierał na ofiarę dla misjonarzy?

Co za cynizm!

Malarze są wybitnie antyspołeczni. Ten gatunek człowieka nie rozumie najprostszyczych rzeczy niekiedy. Nic doń nie przemawia: ani parlament, ani sąd, ani więzienie... Wesole zwierze, któremu wystarcza kubek farby i tuzin pędzli.

Rysownik Sem spotkał kiedyś swego znajomego deputowanego, który zaawanturował się aż w dzielnice haszche Montmartre'u.

Deputowany wiercił dziurę w brzuchu Semowi, wyjaśniając mu zalety ustawy o więzieniu całkowym, której był szczęśliwym autorem.

Sem słuchał z cierpliwością i poddaniem baranka bożego.

— Jestem zdecydowanym zwolennikiem systemu całkowego i odosobnienia przestępcy. A pan?

— Mój Boże, — rzecze Sem, — czy ja wiem!... Jeśli chodzi o poprawę przestępcy... No, a soliter...

Czyliż samotność czyni go lepszym?

Tres.

Daniny i monopole Ile wpłynęło do skarbu państwa

Według tymczasowego zestawienia wpływy z danin publicznych i monopoli w kwietniu dały skarbowi 134,185,108 zł.

W poprzednich miesiącach, ze źródeł tych osiągnięto:

w styczniu 108,122,173 zł.

w lutym 95,721,339 zł.

w marcu 99,534,992 zł.

Kwiecień wykazuje zwiększenie wpływów głównie z podatków bezpośrednich ze względu na przypadające terminy oraz z monopoli; wpływy z podatków pośrednich utrzymują się w granicach 8—9 milionów złotych miesięcznie.

W państwie rzekomej demokracji

8-godzinny dzień pracy w Rosji — nie istnieje

Zdawałoby się, że w „robotniczym, socjalistycznym” państwie sowieckim zasada ośmiogodzinnego dnia roboczego winna być wprowadzona w życie. Tyle o niej bolszewicy pisali i głosili — jest to zresztą hasło nie tylko robotników-socjalistów, że trudno nawet pomyśleć aby w państwie „robotniczym” zasada ta miała nie istnieć lub nie być przestrzegana. Tak jednak jest w istocie.

Art. 94 Zbioru obowiązujących praw pracy w Z. S. S. R. (wydanie wszechrosyjskiego centraln. związku związków zawodowych 1924 r.) głosi, że „długość normalnego czasu roboczego tak w produkcji jak i przy robotach pomocniczych, nie zbędnych dla produkcji, nie może przewyższać ośmiu godzin”.

W komentarzu do rozdziału X tego zbioru, obejmującego art. 94 — 108 traktującym o czasie pracy czytamy, że „nawet w państwach burżuazyjnych — prawda — w wyniku wytrwałej walki klasy robotniczej — prawa o ustalenie długości dnia roboczego, — jest on ograniczony” — coż więc dopiero w Rosji socjalistycznej. Komentator twierdzi że „w odróżnieniu od prawodawstwa w państwach burżuazyjnych — kodeks pracy w R. S. F. S. R. ustala normę dnia roboczego bezwzględnie obowiązującą wszystkie bez wyjątku instytucje, przedsiębiorstwa i gospodarstwa, stosujące pracę najemną, przyczem długość normalnego czasu pracy, zgodnie z prawem, nie może przewyższać ośmiu godzin”. Następują tylko liczne wyjątki, w których ośmiogodzinny dzień pracy ulega jeszcze poważnemu skróceniu. Obejmują one nieletnich, specjalnie ciężko pracujących, pracę nocną i t. d. Komentator pisze dalej że „samo przez się jest zrozumiałe, że skrócenie czasu roboczego, w stosunku do ustalonych norm —

wrazie zgody stron przy zawieraniu kolektywnych umów najmu nie jest przez prawo zabronione”.

„Natomiast oświadcza komentator — wszystkie prawa, ustalające czas pracy robotnika — nie osiągnęłyby celu, jeśliby dopuszczono swobodne stosowanie pracy najemnej po normalny czas pracy (t. zw. swierchurocznyje raboty)”.

„Żadne prace ponad normę ilości godzin są niedopuszczalne jest to zasadnicze prawo, ustalone w kodeksie pracy”.

Wyjątek stanowią prace spowodowane koniecznością obrony Republiki — i to są one w ścisły sposób prawie ograniczone — tak iż wydaje się w praktyce prawie niemożliwe.

Dotąd wszystko w porządku. Takie jest prawo w „socjalistycznej” Rosji. Ale jak jest w praktyce.

Dowiadujemy się o tem z najwiarogodniejszego źródła, bo z pierwszomajowego numeru „Izwestij” mo skiewskich. W artykule A. Iskina pomieszczonym w rubryce „Robotnik i praca” czytamy na początku: „Ponad programowa (swierchurocznaja) praca wciąż jeszcze ma miejsce w naszej rzeczywistości. I jeśli nawet w rezultacie całego szeregu środków ilość tej pracy się zmniejszyła — to i tak ilość jej jest dosyć znaczna.

Autor słusznie przypomina kodeks pracy, a poatem zwalcza celowość tej pracy. „Z żadnego punktu widzenia praca nadprogramowa, która przyjęła u nas stały charakter — jest niecelowa. Jest ona bezwzględnie szkodliwa dla produkcji”. Autor wykazuje znikomość produktywności pracy — w godzinach nadliczbowych, zniszczenie zdrowia robotnika i t. d.

„Pomimo wszystko jednak — nie bacząc na żadną niecelowość pracy nadprogramowej, nie bacząc na jasny zakaz prawa — ma ona

miejsce, a przytem w poszczególnych przedsiębiorstwach w wyjątkowo wielkich rozmiarach”.

„Zasadniczą przyczyną, wywołałą pracę nadprogramową — jest bezwątpienia — oświadcza autor — niezorganizowanie należyte pracy w przedsiębiorstwie — brak systemu produkcji, brak planu w pracy”.

„Najczęściej lubią w takich wypadkach zastanawiać się niezależności robotników w wykonywaniu określonej pracy, w wyniku czego musi ona jakoby być dokonywana w godzinach nieroboczych”. Inne mi słowo stosuje się akord, potępiony od dawna przez socjalizm.

Jeszcze ciekawszymi rewelacjami są oświadczenia autora o zarobkach za pracę nadliczbową. „Posłuchajmy! „Nie rzadziej są wypadki, że praca nadprogramowa opłacana jest nie w pełnej mierze — a są nawet wypadki, że nie jest wcale opłacana. Stosowana jest także ukryta forma pracy nadliczbowej. Pod pretekstem konieczności wykonania określonej pracy w czasie dnia roboczego — proponuje się wykonać więcej pracy niż można to uczynić w ciągu dnia roboczego. Wobec tego wszystkiego i walka z pracą nadprogramową jest bardzo utrudniona”.

Któż jednak w Rosji stosuje „te ukryte formy pracy nadliczbowej”, kto używa obłudnych pretekstów dla zmuszania robotnika do pracy ponad 8 godzin. Wszak przemysł jest zracjonalizowany. A zatem rząd sowiecki sam łamie ustanowione przez siebie prawo, wyzykując robotnika, zmuszając go do pracy, często — jak ogłaszają „Izwestija” na pocieszenie robotników w dniu 1 maja — bezpłatnie. 8-godzinny dzień pracy w Rosji sowieckiej — nie istnieje.

A. St.

Zmiana w ministerstwie skarbu

Pożegnanie ministra Klarnera (Specj. służba inform. „Głosu Pol.”)

Wczoraj o g. 9 rano odbyło się pożegnanie dotychczasowego podsekretarza stanu inż. Czesława Klarnera, mianowanego ministrem przemysłu i handlu.

Do ministra Klarnera przemówił imieniem ogółu urzędników ministerstwa skarbu dyrektor dep. cel p. Wacław Dzierżgowski, dziękując za życzliwy stosunek do urzędników i składając życzenia owocnej pracy na nowym stanowisku. W odpowiedzi na to minister Klarner w dłuższym przemówieniu podkreślił, iż przez czas swego pobytu w min. skarbu miał możność przekonać się o wartościach zespołu urzędniczego. Wchodząc do ministerstwa, obawiał się, iż znajdzie w nim wiele biurokratyzmu; nie znalazł go, a przeciwnie przekonał się, iż zespół urzędniczy ożywiają wielkie idee, że czerpią zachętę do pracy ku dobru ogółu, niezawsz znajdując oparcie w opinii publicznej, która przecież powinna być źródłem idei i zachęty dla urzędnika państwowego.

Przeszedłszy następnie do charakterystyki okresu, w którym poświęcił się finansom państwowym, minister Klarner stwierdził, iż tylko defetyści upatrują w sanacji skarbu źródło trudności życia gospodarczego. Sanacja gospodarcza musiała się zacząć od sanacji pieniędza i dopiero obecnie po sanacji skarbu przyszła pora sanacji życia gospodarczego, przeprowadzanego wspólnie przez ministerstwo skarbu oraz ministerstwo przemysłu i handlu. Przeistnie na nowo stanowisko da możliwość scharmonizowania pracy obu tych dziedzin życia państwowego, które w przeprowadzonej sanacji skarbu czerpać będzie siły i znajdować będzie drogi do przeprowadzenia sanacji życia gospodarczego.

Nowy podsekretarz stanu

(Specj. służba inform. „Głosu Pol.”)

P. Józef Karśnicki mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu jest inżynierem technologiemi, który w tej dziedzinie przez lat wiele pracował w Rosji. Urodzony w r. 1878 z rodziców zmuszonych do osiedlenia się wśród obcych po powstaniu 1863 roku, inż. Karśnicki od wczesnej młodości poświęcał się pracy społecznej, organizując życie polskie na obczyźnie. W Charkowie był organizatorem, a następnie przez wiele lat prezesem domu polskiego, macierzy szkolnej i polsk. tow. pomocy ofiarom wojny. Brał czynny udział w organizacji w Charkowie banku polskiego oraz spółdzielczej księgarni polskiej. Z tytułu kierownictwa instytucji polskich był w okresie rewolucji delegatem do rady zjazdów w Moskwie.

W r. 1918 inż. Karśnicki powrócił do kraju i wstąpił do głównego urzędu likwidacyjnego, w którym niebawem zajął stanowisko wiceprezesa, następnie prezesa. Pod jego kierunkiem główn. urz. likw. dokonał najważniejszych swych zadań: rozrachunku z państwami zaborczeni i okupacyjnymi na podstawie klauzul traktatów, wywindykowania wszelkiego rodzaju polskich wartości gospodarczych, wywiezionych z kraju podczas wojny, wreszcie obok innych prac likwidacji majątków niemieckich w Polsce.

Obejmując nowe stanowisko wiceminister Karśnicki będzie nadal czuwał nad zespoleniem główn. urzędu likwidacyjnego z działalnością ministerstwa skarbu.

Byłyby to wszakże egzaminy innego rodzaju. Miałoby na celu wykazać, że kandydat może z pożytkiem studiować daną specjalność lub wykonywać dane czynności.

Egzamin „dojrzałości” jest konwencjonalną fikcją, która dzisiaj nada się do muzeum zabytków historycznych.

J. Mazurski.

Egzamin „dojrzałości” jest fikcją

Winny go zastąpić egzamin specjalny

Kwestja egzaminów maturalnych która oddawna zajmuje i niepokoi ludzi, dbających o stan szkolnictwa i normalny rozwój młodzieży, doznała nowego wstrząśnienia wskutek zbrodni wileńskiej. Możemy wszakże tę ostatnią pozostawić na uboczu i rozważać kwestję egzaminów w jej treści istotnej zgola niezależnie od tamtych przykurzych wrażeń.

Egzamin maturalny ma wiele stron ujemnych. Powszechnie wiadomo, że jest on nader zawodnym sprawdzianem wartości umysłowej i posiadanych wiadomości, abiturjenta. Z drugiej strony stwarza on dla tego ostatniego sztuczną i wysoce denerwującą sytuację, nadając niezmiernie wyjątkowe znaczenie owej konwencjonalnej próbie. Wszak w ciągu roku uczeń w różnoraki sposób pokazywał swą znajomość (lub niezajomość) przedmiotu i w każdym razie złożył w tym kierunku gruntowniejsze dowody, niż na egzaminie. Z jakiej tedy racji ma ta właśnie próba uchodzić za miarodajną? Pierwiastek loteryjny, tak widoczny przy obecnym systemie maturalnym, doprowadza do absurdu wątpliwości co do celowości samej procedury.

Wzięłem całej kwestji, uzasadniającym poniekąd konieczność egzaminów pomimo ich znanych stron ujemnych jest połączenie z nauką szkolną — praw i przywilejów pań-

stwowych. Dopóki te przywileje istnieją, konieczną jest pewna próba dla stwierdzenia, czy uczeń coś ze szkoły wyniósł, czy też tylko siedział, w niej bez pożytku. Powie niejedem, że na to nie potrzeba zgola egzaminów, że skoro uczniowie mogą być promowani z klasy do klasy na zasadzie zwykłej oceny nauczycielskiej, to mogą również na tejże zasadzie otrzymywać świadectwo ukończenia danego zakładu... Zapewne, ale ludzie są ludźmi i oddawanie tak szerokiej władzy przygodnym ciałom nauczycielskim mogłoby pociągnąć niesłychane nadużycia. Wiadomo przecież, że egzamin jest sposobem kontrolowania — nie tylko uczniów, lecz i nauczycieli, nawet przeważnie tych ostatnich. Jeżeli władza państwowa uznaje przywileje, nie może się wyrzec ich kontrolowania. Co więcej, kontrola musi się wyrażać w aktach publicznych i mieć pewne podobieństwo do postępowania sądowego.

Wydaje się nieuniknioną alternatywa: albo prawa i przywileje, lecz wraz z nimi egzaminy maturalne, albo szkoły wolne od egzaminów, lecz nie dające żadnych praw. U nas, jak się zdaje, dość popularne jest mniemanie, że można by znieść egzaminy, lecz zachować prawa i przywileje, wypływające z ukończenia szkoły. Z takim poglądem niepodobna się zgodzić. Gdyby doszło do czegoś podobnego,

rozwinęłyby się niechybnie spekulacja szkolna i pewna liczba lat, spędzonych w gimnazjum dawałaby napewno patent. Świadcstwo wykształcenia stałoby się nowym przywilejem dla zamożnych uczniów, którzy mogliby zdobywać patenty szkolne bez zdolności i pracy.

Jedynie słuszne i konsekwentne jest rozwiązanie drugie — szkoła bez egzaminów i bez praw. Sprowadzona do swej naturalnej roli nauczania i nie obciążona postronkami serwitami, szkoła taka mogłaby się o wiele łatwiej zbliżyć do swych zadań pedagogicznych. Balast egzaminowy wykrzywia w pewnym stopniu właściwe nauczanie, nadając mu jednostronny i poniekąd wyspecjalizowany charakter. Kandydaci, którzy się przygotowują do egzaminu, traktują swój przedmiot przeważnie z punktu widzenia odnosnych wymagań, te zaś mogą być pod niektórymi względami trudne i uciążliwe, lecz pod innymi tak sztucznie konwencjonalne, że pomysłne uporanie się z nimi może mieć mało wspólne go ze znajomością przedmiotu.

Zniesienie egzaminów w szkole nie oznacza zupełnego anulowania kwestji cenzuru umysłowego, lecz przenosi go gdzieindziej. Trzeba by oczywiście urządzić pewne egzaminy dla kandydatów do wyższych zakładów naukowych, jak również aspirantów do różnych zawo-

WYROK TRYBUNAŁU HASKIEGO

w zatargu o skrzynki pocztowe

był oparty na rzeczowych i faktycznych danych

Butny prusak gdański stracił pewność siebie i szuka dróg porozumienia

GDANSK, 19 maja. (PAT). — Biuro Wolffa w komunikacie, zawierającym uzasadnienie sobotniego orzeczenia trybunału haskiego, podało, że polska służba pocztowa w porcie gdańskim dostępna jest tylko dla „mieszkańców” portu. — Twierdzenie to absolutnie nie odpowiada prawdzie, albowiem w orzeczeniu trybunału haskiego (str. 39) powiedziane jest wyraźnie, że wprowadzona poczta polska przeznaczona jest dla „publiczności w porcie”, a nie dla ludności portu, ponadto zaś orzeczenie to oświadcza, że w praktyce nie jest nawet rzeczą możliwą, aby publiczności z poza portu uniemożliwić korzystanie z polskiej służby pocztowej.

BERLIN, 19 maja. (PAT). — W tym to Wolffa przedstawia uzasadnienie, na którym opierał się trybunał haski w swoim orzeczeniu w sprawie poczty polskiej. Jest ono następujące: 1) Orzeczenia wysokiego komisarza ligi narodów dnia 25 maja 1922 r. i 23 grudnia 1922 r., na które powołuje się Gdańsk dla uzyskania swojej tezy, że orzeczenie to definitywnie już reguluje sporną kwestję poczty polskiej w Gdańsku, nie mogą być uważane za nieodwołalny wyrok w omawianej kwestji spornej, albowiem orzeczenia te, aczkolwiek pozostają w pewnym związku z omawianą sprawą, to jednak jej samej nie przesądzają. Również list wysokiego komisarza z dnia 6 stycznia 1923 r. do generalnego komisarza polskiego w Gdańsku, w którym to liście wysoki komisarz oświadcza, że wydane poprzednio orzeczenia, wynikają z tego, iż Polska nie ma prawa do urządzenia własnej służby pocztowej, wykraczającej poza obręb przyznanego jej na ten cel budynku — nie może być uważany za orzeczenie, oparte na art. 39 konwencji polsko-gdańskiej z dnia 9 listopada 1920 roku, albowiem wysoki komisarz nie posiada żadnych

funkcji sędziowskich i nie może w dawać orzeczeń w myśl wspomnianego artykułu, z wyjątkiem tych wypadków, w których potrzebne warunki, wymagane przez protest sędziowski, zostały uwzględnione. Jednakże wspomniany list wysokiego komisarza zawiera, wedle zapamiętania trybunału, jedynie osobistą opinię autora i nie nosi w sobie czynników, wymaganych od orzeczenia sędziowskiego. Dlatego opinii gen. Hackinga nie można przypisywać prawomocności. 2) Co się tyczy ograniczenia działalności polskiej służby pocztowej jedynie do samego budynku pocztowego, trybunał stwierdza, że wchodzące w grę traktaty, a mianowicie traktat wersalski, układ z r. 1920 i umowa warszawska z r. 1921 nie zawierają w tej mierze żadnych danych, któreby uprawniały do przypuszczenia, iż polska służba pocztowa jest ograniczona tylko do użytku władz polskich, z wyłączeniem publiczności. Z braku wyraźnego odmiennego twierdzenia, należy przyznać, że polska służba pocztowa jest dostępna w takim samym stopniu, jak zwykły urząd pocztowy. W tekstach znajdujących się wskazówki, iż takie uregulowanie sprawy było w istocie zamierzone. Z postanowieniem umowy warszawskiej 24 października 1921 r., zawartej pomiędzy Polską a Gdańskiem wynika zrazem, że polska służba pocztowa uprawniona jest do urządzenia w obrębie granic portu służby z doręczaniem przesyłek. Ponieważ specjalne uregulowanie tej sprawy nie nastąpiło, Polska nie jest uprawniona do wykonywania, jakichkolwiek czynności pocztowych poza granicami portu i tylko mieszkańcy portu mogą używać polskiej służby pocztowej. 3) Trybunał wywodzi następnie, co rozumieć należy pod pojęciem „portu gdańskiego”. — W tym kierunku trybunał dochodzi do wniosku, że pod pojęciem tem

należy rozumieć pewne terytorjum, położone w obrębie wolnego miasta Gdańska. Granice tego obszaru nie zostały jednak ustalone, a trybunał nie był proszony o określenie i wytyczenie granic portu gdańskiego. — W końcu trybunał wskazuje na to, że praktyczne zastosowanie jego orzeczenia zawisłe jest od kwestji granic portu gdańskiego w znaczeniu postanowień traktatowych.

GDANSK, 19 maja. (PAT). — Sobotnie orzeczenie trybunału haskiego w sprawie poczty polskiej w Gdańsku wywołało w prasie tutejszej zupełne zamieszanie. Część prasy, która stale w konflikcie pocztowym podlegała ludności Gdańska przeciwko Polsce i starała się zatajać faktyczny stan rzeczy, usiłując za wszelką cenę zalać również kłeskę, poniesioną przez Gdańsk w Hadze, a nawet tłomaczy opinię trybunału haskiego w duchu dla Gdańska korzystnym.

„Danziger Zeitung” mówi o uznaniu tezy gdańskiej przez trybunał haski i czyni Polsce w tej sprawie humorystyczne wprost propozycje, aby ograniczyła swoje prawa w dziedzinie pocztowej.

„Danziger Rundschau” nazywa wyrok haski wyrokiem delfickiej pyłki. Wyrok ten — zdaniem dziennika — nie posuwa naprzód sprawy, która wlecze się już od kilku miesięcy, a tymczasem polskie skrzynki pocztowe wiszą nadal w całej swej wspaniałości, a listonosze polscy wędrują od domu do domu. Omawiając znane dotychczas szczegóły orzeczenia trybunału haskiego, cała niemal prasa nie miecka w Gdańsku twierdzi teraz, że polsko-gdański spór pocztowy obraca się tylko około pojęcia portu gdańskiego. Twierdzenie to jest świadomie fałszywe. Wynika to jasno z treści wniosku polskiego i gdańskiego, przedłożonego wysokiego komisarzowi ligi narodów.

Wniosek polski domagał się orzeczenia, że rząd polski ma prawo urządzenia w budynku na placu Helwelsza służby pocztowej i telegraficznej w komunikacji Polska-port Gdańsk — i naodwrot, służby pocztowej, obejmującej wszystkie rodzaje i gatunki i wyposażonej we

wszystkie urządzenia, potrzebne do tego celu, łącznie ze skrzynkami pocztowymi i służbą listonoszy w porcie gdańskim. Wniosek gdański, przedłożony również wysokiego komisarzowi, domagał się stwierdzenia prawomocności orzeczenia wysokiego komisarza z dn. 25 maja 1922 r. orzekającego, że służba pocztowa, do której Polska, w myśl konwencji paryskiej ma prawo, ograniczona jest tylko do czynności wewnątrz przyznanego na ten cel Polsce budynku, z wyłączeniem wszelkich urządzeń pocztowo-technicznych poza tym budynkiem, w szczególności z wyłączeniem przyjmowania i doręczania przesyłek pocztowych i telegramów przy pomocy skrzynek pocztowych, listonoszy i t. d.; dalej wniosek gdański domagał się stwierdzenia, że polska służba pocztowa przeznaczona jest tylko do obsługi urzędów polskich na obszarze w. m. Gdańska; wreszcie wniosek gdański domagał się, aby wysoki komisarz skłonił Polskę do zaniechania polskiej służby pocztowej w Gdańsku, urządzonej wbrew prawomocnemu wspomnianemu wyżej orzeczeniu gen. Hackinga, łącznie ze wszystkimi urządzeniami, jak skrzynki pocztowe i t. d. i to natychmiast. Wniosek gdański stanowił zatem całkowite zaprzeczenie Polsce praw pocztowych w porcie gdańskim. Sobotnie orzeczenie trybunału haskiego kategorięcznie odpięra wszystkie wnioski sen. gdańskiego. Cała argumentacja Gdańska, oparta na ignorowaniu najelementarniejszych zasad międzynarodowego arbitrażu i na wyzyskaniu przypadkiem nieobowiązujących opinii gen. Hackinga, rozleciała się.

Tej bezprzykładnej kompromitacji senatu gdańskiego nie zdołają już zatuszować żadne usiłowania. Sobotni wyrok trybunału haskiego pokrywa się w całej pełni z tezą rządu polskiego, a tem samem unicestwia tezę gdańską.

Z pośród prasy niem. w Gdańsku jedynie organ centrowy „Danziger Volksblatt” bez żadnych obłonek przyznaje się do kłeski, poniesionej w Hadze przez Gdańsk.

Gdańsk — pisze ten dziennik — nie ma wobec sobotniego orzeczenia haskiego żadnego powodu do

radości, przeciwnie, musi zrozumieć, że wyrok ten jest najcięższym zagrożeniem samodzielności i wolności Gdańska. Należy otwarcie powiedzieć, że trybunał haski stanął na stanowisku polskiem, jakkolwiek z pewnymi ograniczeniami. Wyrok haski łamie gdański przywilej pocztowy. Wszystko pozostaje zatem po staremu — pisze dalej organ centrowy — polskie skrzynki pocztowe wiszą nadal i obawiamy się, że niestety nazawsze pozostaną na swem miejscu. Sądząc zaś na podstawie dotychczasowych doświadczeń, przyznać musimy, że mało mamy do ligi narodów zaufania w sprawie określenia pojęcia portu gdańskiego. Ubiegła sobota była dla Gdańska czarnym dniem.

Organ nationalistów „Danziger Allgemeine Zeitung” podkreśla, że sobotni wyrok trybunału haskiego jest targnięciem się na suwerenne prawa Gdańska, oraz bezprzykładnym gwałtem. Jest rzeczą niezrozumiałą, zdaniem dziennika, że trybunał haski, nazywający siebie najwyższym trybunałem świata, mógł popełnić taką niesprawiedliwość. Gdańsk nie pozostaje obojętnym wobec tego wyroku, który odbiera mu prawa, jakich odbierał sobie nie pozwolił żadne suwerenne państwo. Senat gdański będzie musiał natychmiast poczynić odpowiednie kroki, gdyż Gdańsk nigdy za żadną cenę nie pogodzi się z takim wyrokiem.

W końcu przytoczyć należy następujące uwagi: „Danziger Neueste Nachrichten”. Bez względu na to, jakiego ostatecznego rozwiązania oczekiwać możemy w lidze narodów pewnym jest, że skuteczne uregulowanie konfliktu pocztowego możliwym jest jedynie w drodze dobrowolnego porozumienia między Polską a Gdańskiem. Zdanie to dowodzi, iż rozsuchwalone dotąd i butne prusactwo gdańskie zrozumiało istotny stan rzeczy i obawiając się, że ostatecznie odpowiadający prawdzie i sprawiedliwości wyrok ligi narodów będzie niekorzystny dla Gdańska, proponuje dziś Polsce z całą bezczelnością dobrowolne porozumienie się, sądząc, że na tej drodze będzie on mógł więcej uzyskać, aniżeli w drodze wyroku ligi narodów.

Czyżby p. Mac Donell się obraził?

Jest to mało prawdopodobne

GDANSK, 19 maja. (Własna sł. tel. „Głosu Polsk.”) Z kół senatu rozpuszczają dziś pogłoskę, iż wysoki komisarz ligi narodów w Gdańsku zgłosi na najbliższym posiedzeniu rady ligi narodów w czerwcu swoją dymisję. Koła te uzasadniają tę pogłoskę tem, iż Mac Donell czuje się obrażony rozstrzygnięciem trybunału haskiego w sprawie poczty polskiej w Gdańsku.

Stosunki między Estonią i Rosją są naprężone

LONDYN, 19 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — „Exchange Telegraph” donosi z Tallina, iż stosunki między Estonią a Rosją sowiecką są mocno napięte. Rząd sowiecki zakazał kupcom estońskim przekraczanie granicy. Przypuszczają, iż posowiecki wkrótce ustąpi ze swego stanowiska.

Gwałtowny orkan

PARYŻ, 19 maja. (Własna służba tel. „Głosu Polsk.”) Gwałtowny orkan nawiedził część północnej Francji. Dwie wieże zostały zupełnie zniszczone, wiele domów jest zburzonych.

Patryjotyzm, entuzjazm i ofiarność

uratowały skarb polski

Wrażenia p. Zimmermanna z pobytu w Polsce

WARSZAWA, 19 maja. (Pat). — Dr. Alfred Zimmermann, komisarz generalny ligi narodów złożył poniższe oświadczenie przedstawicielom prasy, którzy w dniu 19-ym b. m. zwrócili się do niego z prośbą o podzielenie się z nimi wrażeniami z pobytu w Polsce:

„Pozwólcie mi, szanowni panowie, odwołać się do waszego pośrednictwa, abym mógł wyrazić moją głęboką wdzięczność za tak serdeczne przyjęcie, jakiego doznałem w Warszawie, które potwierdziło w całej pełni opinię o wielkiej gościnności, jaką cieszy się Polska już od wieków. W Polsce mężowie stanu doskonale rozumieją, że jedynym warunkiem

dobrej polityki są dobre finanse i że należy rozpocząć od utrwalenia podstaw skarbowych w odrodzonej ojczyźnie. To dzieło przyciągnęło uwagę i zagranicą tych wszystkich, którzy interesowali się odbudową finansową Europy. Dlatego też szukałem okazji zbadania na miejscu całej akcji stabilizacyjnej, która została przeprowadzona przez wybitnego męża stanu, p. Grabskiego.

Mogę panów zapewnić, że jestem pełen podziwu dla osiągniętych wyników. W historii ostatnich czasów sanacja skarbu polskiego pozostanie jednym z najwybitniejszych wydarzeń, zarówno ze wzglę-

du na krótki czas, w którym zdołano osiągnąć upragniony cel — jak i przez kompletne powodzenie, jakim uwieńczono zostały te wysiłki.

Wytłumaczenie? Szukam go w zjawisku, w którym sanacja nie jest możliwa, lub co najmniej niezwykle trudna. Jest to patryjotyzm, entuzjazm i gotowość do ofiar. Przymioty te znalazłem wśród wszystkich tych osób, z którymi miałem szczęście się zetknąć. Zapewniam panów, że nauczyłem się tu wiele i to, co ujrzałem tu, będzie mi pożyteczne przy wypełnieniu mej pracy, którą mi powierzono w Austrii.

Program w sprawie mniejszości narodowych został ustalony

Pan Smólski nie poda się do dymisji

WARSZAWA, 19 maja. (Spec. służba informacyjna „Głosu Polskiego”). — Podsekretarz stanu w minist. spraw wewn. p. Smólski, główny antagonistą p. Thuğuttia,

był dzisiaj na dłuższej audjencji u premiera, a następnie u prezydenta w Bewedrze.

Na obu tych audjencjach wyrażono jakoby wszystkie tenoro-

zumienia, które zachodziły ostatnio w sprawie programu polityki względem mniejszości narodowych.

Wskutek tego p. Smólski porzucił myśl podania się do dymisji.

Nad czym obradował senat

Na pierwszym punkcie porządku dziennego było sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy o zmianach w przepisach o urządzeniu sądownictwa, i w ustawach postępowania cywilnego, obowiązujących w b. zaborze rosyjskim, oraz w przepisach tymczasowych o kosztach sądowych.

Komisja prawnicza senatu wniosła do tej ustawy bardzo wiele poprawek zarówno redakcyjnych, jak i merytorycznych. Zwłaszcza gruntowne zmiany uległy przepisy, dotyczące sądów polubownych. Uzasadnił je w przeszło 2-godzinnej mowie sen. Jackowski, który jeszcze głowo omówił proponowane poprawki z punktu widzenia czysto prawnego.

W dyskusji sen. Zubowicz zgłosił jeszcze dwie poprawki, które w głosowaniu jednak odrzucono. Wszystkie poprawki komisji przyjęto.

Przystąpiono do ratyfikacji konwencji handlowej z Francją. Po referacie sen. Kiniowskiego ustawę ratyfikacyjną przyjęto bez zmian.

Następnie po referacie sen. Szereszewskiego przyjęto bez dyskusji ustawę o ratyfikacji traktatu handlowego ze Szwecją.

Wreszcie po referacie sen. Koskowskiego przyjęto ustawę ratyfikującą konwencję konsularną z Estonją.

Sowiety szykują się na Parsję

Przygotowania zbrojne w Afganistanie

BERLIN, 19 maja. (AW). — Pisma berlińskie zwracają uwagę na przygotowania bolszewickie, skierowane — prawdopodobnie — przeciw Persji.

W Kabulu pracują nad budową floty powietrznej, oraz nad wznieśieniem warsztatów dla floty i budynków dla pilotów i mechaników. Nad granicą perską ukazały się oddziały sowieckie, mające — jakoby — wspierać oddziały turkmeńskie.

Akcja ta ma dowodzić, iż sowiecy przygotowują kampanię na terytorium Afganistanu. Sytuacja — zdaniem prasy berlińskiej — jest tam bardzo poważna.

Wotum zaufania dla rządu Painlevé'go

PARYŻ, 10 maja. (AW). — Na sesji rady generalnej we Francji uchwalono większością głosów udzielić rządowi Painlevé'go wotum zaufania, w przekonaniu, że urzędujący on idee pokoju ludów, przyczyni się do sanacji stosunków francuskich, zagwarantuje bezpieczeństwo Francji przez ścisłe przeprowadzenie rozbrojenia Niemiec i umocni entente państw sprzymierzonych.

Obludna Jeremiada

O mowie Stressemanna w Paryżu

PARYŻ, 19 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Polityczne expose Stressemanna wywołało w pismach francuskich żywą dyskusję.

Berliński korespondent „Journala“ nazywa oświadczenie Stressemanna w sprawie Kolonii i memorandum niemieckiego obludną jeremiadą.

Oświadczenie Stressemanna w sprawie wschodnich granic niemieckich cała prasa francuska odrzuca najbardziej energicznie.

Niemiecka ręka w Marokku

Dowody w ręku rządu francuskiego

PARYŻ, 19 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — „Matin“ podaje dzisiaj wiadomość, że rząd francuski otrzymał dowody, że doradcami Abdal Krima są oficerowie niemieccy, oraz, że otrzymuje on materiały wojenne z Niemiec.

Ekscesy antyżydowskie na politechnice w Gdańsku

Senat zawiesił wykłady

WIENIEN, 19 maja. (PAT). — Dziś politechnika gdańska była widowiskiem burzliwych zajęć, a mianowicie niemieccy narodowcy i członkowie stowarzyszenia „Frontkämpfer“ obeszli wejście do gmachu politechniki i nie wpuszczali do niego studentów żydów, motywując swoje postępowanie tem, że pisma filosemickie zaatakowały nacjonalistę prof. Hobesa. Narodowcy niemieccy wtargnęli do sal wykładowych i do pracowni i wypędzili z nich słuchaczy żydów. Senat postanowił zawiesić wykłady na politechnice.

Wybuch w fabryce chemicznej w Berlinie

Wiele ofiar w ludzkiej

BERLIN, 19 maja. (Wl. sl. teleg. „Głosu Polskiego“). — Dziś wieczorem nastąpił w jednej z chemicznych fabryk berlińskich wybuch, którego ofiarą padło wiele ludzi. Szczegółów narazie brak. O godzinie 10 wieczorem fabryka jeszcze płonęła.

Proszę płacić długi

woła bogata Ameryka do zubożalej Europy

Jakie są p'ła y Coolidge'a

NOWY JORK, 19 maja (Pat). — Dzienniki donoszą, że akcja zmierzająca do uregulowania długów, zaciągniętych w Ameryce, jest następstwem planu Coolidge, dotyczącego zniesienia podatków i umorzenia bieżącego długu amerykańskiego. Ameryka od swoich dłużników mogłaby uzyskać rocznie pół milijarda dolarów srebrnych; suma ta wystarczyłaby do przeprowadzenia zniżki podatków.

W razie, gdyby kongres zgodził się przyznać Francji dogodniejsze warunki, niż Anglii, to wówczas musiano by się prawdopodobnie w tej sprawie porozumieć z Anglią, której nie przyznano wprowadzić klauzuli największego uprzywilejowania, ale oświadczone jednaki swego czasu ustnie, że inne państwa nie będą od niej lepiej traktowane.

Kto nie wypłaci nie dostanie dalszych kredytów

NOWY JORK, 19 maja (Pat). — „Evening Standard“ donosi z Waszyngtonu, że jeżeli odpowiedź państw europejskich na propozycję prezydenta Coolidge, dotyczącą rozpoczęcia rokowań w sprawie zawarcia układu, dotyczącego długów wojennych, wypadnie nieomyślnie, to będzie to miało ten skutek, że kongres poweźmie rezolucję, w której zaznaczy, iż tym państwom, które zobowiązały się

nie uregulowały, nie udzieli się dalszych kredytów.

Stany Zjednoczone nie postawią nierozsądnych żądań

WASZYNGTON, 19 maja (Pat). — Urzędowo donoszą, że rokowania w sprawie uregulowania długów prowadzone są obecnie przez przedstawicieli dyplomatycznych St. Zjednoczonych, nie za pośrednictwem wymiany not. Rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie stawiał nierozsądnych żądań, co do zapłaty długów gotówką, ponieważ państwa dłużnicze znajdują się jeszcze ciągle w trudnych warunkach finansowych. Stany Zjednoczone będą tylko obstawały przy tem, aby dłużnicy okazali dobrą wolę do uregulowania swoich długów.

Prasa francuska uspakaja

PARYŻ, 19 maja (Pat). — Omawiając sprawę długów międzysojusznicznych, prasa dzisiejsza naogół przestrzega opinie publiczną przeciwko rozmaitym sprzecznym wiadomościom, kursującym od kilku dni w tej sprawie. Niektóre z tych doniesień, wyraźnie tendencyjne, mogą nawet zamącić dobre stosunki francusko-amerykańskie. Co się tyczy przygotowywanego rzekomo przez Francję projektu regulacji długu francuskiego w Stanach Zjednoczonych, to „Journal“ wyraża przypuszczenia, że chodzi tu praw-

dopodobnie dopiero o przedwstępne kroki. Zdaniem dziennika, rzeczoznawcy finansowi zarówno amerykańscy, jak i angielscy, są świadomi trudności finansowych, w jakich znajduje się Francja, oraz rozumieją, że rząd francuski nie może rozpocząć żadnej poważniejszej akcji przed osiągnięciem równowagi swojego budżetu.

„Echo de Paris“, omawiając sprawę długów, wyraża przeświadczenie, że stosunki francusko-amerykańskie są obecnie bodaj lepsze, niż kiedykolwiek. Tenże dziennik uważa, że byłoby przedwczesnym ustalanie terminu wykończenia planu regulacji długów.

„Figaro“ pisze, że Francja musi domagać się, aby sprawa długów została uregulowana w sposób sprawiedliwy oraz proporcjonalnie do stanu bogactwa narodowego Francji i zdolności płatniczej. Wyjawszy ten fakt, że ministrowie Briand i Caillaux rozpoczęli wspólne badanie sprawy długów, pozatem — pisze tenże dziennik — cała sprawa znajduje się absolutnie w tem samym stadium, w jakim znajdowała się pół roku temu

P. Dewey iedzie badać sytuację

NOWY JORK, 19 maja (Pat). — W związku ze sprawą uregulowania długów, zaciągniętych w Ameryce, rząd amerykański postanowił wysłać sekretarza urzędu handlu Deweya do Europy. Ma on polecenie przedstawić poszczególnym rządów stanowisko Ameryki. Dewey wyjeżdża w środę do Europy.

Ostre wezwanie pod adresem Niemiec

Belgia domaga się prawdziwego rozbrojenia

BRUKSELA, 19 maja. (Własna służba tel. „Głosu Polskiego“). — Tekst noty belgijskiej w sprawie rozbrojenia Niemiec jest zupełnie gotowy. Nota ta jest utrzymana w tonie bardzo ostrym i wymienia

szczegółowo jakie zarządzenia powinny być podjęte przeciwko Niemcom. Nota domaga się zupełnie wyraźnego zniszczenia wszystkich maszyn i aparatów, znajdujących się w wielkich zakładach metalurgicz-

nych Niemiec, a która w razie wojny mogą być użyte do fabrykacji broni. Dalej domaga się nota od Niemiec zdemilitaryzowania policji i zburzenia twierdz niemieckich.

Demonstracje opozycji w Bukareszcie

Miasto podobne do obozu wojennego

BUKARESZT, 19 maja. (Własna służba tel. „Głosu Polskiego“). — Wczoraj do późnej nocy odbywały się tutaj olbrzymie zgromadzenia urzędzone przez opozycję. Liczbę uczestników oceniają na 10 tysięcy. Na trzech różnych miej-

scach przemawiali prawie wszyscy przywódcy opozycji. Atakowali oni gwałtownie rząd i domagali się jego ustąpienia. Z powodu tych zgromadzeń było położenie w mieście bardzo napięte. Bukareszt wyglądał jak obóz wojenny. Do go-

dziny 1-ej w nocy przychodziło do ciągłych starć pomiędzy policją a publicznością. W czasie tych starć został profesor Jora ciężko raniony uderzeniem pałki gumowej w twarz.

Wędrownka po kilka kropel wódki

Pomysłowy restaurator — Walka na moście — Rząd musiał ustąpić

NOWY JORK, 19 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Na granicy Kanady i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej odgrywa się ostatnio niezwykle sceny, związane z „suchością“ Stanów i „wilgocią“ Kanady. Niedawno temu została założona w mieście kanadyjskiem Windsor nad granicą Stanów Zjednoczonych wielka restauracja i bar, do którego codziennie przyby-

wały tysiące amerykańców z miasta Detroit, celem rozkoszowania się alkoholem. Mały most między miastami Detroit i Windsorem był dniem i nocą przepelniony do tego stopnia, iż czasami całymi godzinami trzeba było czekać na możliwość przejścia. W ostatnich dwu dniach przeszło przez ten most ponad 60 tysięcy ludzi. Rząd amerykański wydał odpowiednie zarządzenia celem zapobieżenia tej wę-

drówce alkoholowej do Kanady. — Kolo mostu postawiono silną straż policyjną, która miała zamknąć przejście. Wczoraj przyszło na moście tym do strasznej bijatyki pomiędzy policją a ludnością. Po obu stronach padły strzały, które poraniły wielu ludzi. Protest ludności miasta Detroit był tak wielki, iż rząd był zmuszony dzisiaj otworzyć granice do Kanady.

O zmianę polityki w stosunku do Gdańska

Różnorodne wnioski senatorów w komisji budżetowej

WARSZAWA, 19 maja. (Spec. służba informacyjna „Głosu Polskiego“). — Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej senatu rozpatrywano wczoraj budżet ministerstwa spraw zagranicznych. — Referował sen. Buzek.

Na posiedzeniu, po ministrze p. Skrzyński, który w ogólnych zarysach przedstawił stan spraw gdańskich, głos zabrał marszałek Trampczyński, który krytykował dotychczasową politykę względem Gdańska i złożył wniosek domaga-

jący się utworzenia osobnego wydziału gdańskiego przy prezydium rady ministrów.

Minister Skrzyński oświadczył, że gotów jest zgodzić się na taki wydział, ale zastrzegł głos decydujący w sprawach gdańskich dla ministra spraw zagranicznych. Natomiast senator p. Trampczyński nie chciał się na to zgodzić oświadcza- jąc, że minister spraw zagranicznych powinien w sprawach gdańskich mieć tylko głos doradczy. Senator Nowodworski złożył in-

ny wniosek, mianowicie aby utworzyć wydział gdański w ministerstwie przemysłu i handlu.

Ten wniosek przyjęto. Senator Buzek złożył wówczas jeszcze jeden wniosek, domagający się utworzenia w ministerstwie spraw zagranicznych osobnego wydziału dla uzgodnienia działalności pięciu ministerstw, które zajmują się obecnie sprawami gdańskimi. Wniosek ten upadł, ale będzie wniesiony na plenum jako rezolucja mniejszości.

Międzynarodowa konferencja pracy

Robotnicy żądają usunięcia faszystów

GENEWA, 19 maja (Pat). — Dziś po otwarciu konferencji pracy przy postawieniu kandydatury ministra Benesa na przewodniczącego konferencji, min. Sokal oświadczył:

„Popieram gorąco kandydaturę p. Benesa na przewodniczącego konferencji. P. Benes w wybitny sposób współpracował w wielkim dziele, zmierzającym do konsolidacji pokoju światowego. Wśród pracowników pokoju jest on bezwątpnie jednym z tych, którzy rozumieją najlepiej nietylko literę, ale i ducha 13 części traktatu wersalskiego. Jesteśmy przekonani, że powołany na prezesa konferencji p. Benes będzie współdziałał ze wszystkimi siłami i całym swym talentem, aby nas przybliżyć do realizacji sprawiedliwości społecznej.“

Minister Benes został jednomyślnie wybrany przewodniczącym konferencji

GENEWA, 19 maja (Pat). — Grupa robotnicza międzynarodowej konferencji pracy zaprotestowała przeciwko obecności delegata robotników włoskich, faszysty Rossoniego i postanowiła usunąć go od wszelkiego udziału w pracach grupy. Rossoni wystąpił z protestem przeciwko tej decyzji, zapowiadając, że o ile ostracyzm będzie utrzymany, złoży na plenum konferencji szczegółowe wyjaśnienia.

Zapowiadając, że delegacja włoska otrzymała od Mussoliniego instrukcje, aby solidaryzowała się z Rossonim i w razie potrzeby demonstracyjnie opuściła konferencję pracy.

Nowy szlak dla poszukiwaczy złota

Największe pole złofodajne — Dostęp bardzo trudny

LONDYN, 19 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — „Daily Mail“ donosi o odkryciu wielkich pokładów złota w Lupa i Liwinston, oraz w rzekach Sira i Luica, położonych w ongiś niemieckich posiadłościach Afryki południowej. Rząd angielski zabezpieczył sobie wszelkie prawa do tego złota. Dotychczas zajmuje się poszukiwaniem złota około 100 białych i 1400 tubylców. Dostanie się do tego miejsca jest bardzo utrudnione z powodu ostrych przepisów kwarantanny, ponieważ w okolicy panuje choroba śpiączki. Środków żywności brak prawie zupełnie.

W Londynie twierdzą, iż są to największe pola złotowe w Afryce.

Olbrzymi pożar lasów w Niemczech

BERLIN, 19 maja. (PAT). — „Berliner Tageblatt“ donosi, że wczoraj po południu wybuchł w okręgu Neugard wielki pożar lasów. O godzinie 5 po południu pożar ten dotarł do wsi Hornskrug, skąd musiano ludność ewakuować. Przybyło tam wojsko ze Szczecina na ratunek. Jest to największy pożar, jaki nawiedził Niemcy od szeregu lat.

BERLIN 19 maja (A.W.). — Pożar lasów około Szczecina zniszczył przeszło 3 tysiące hektarów dobrego lasu.

Szkody są bardzo znaczne tem więcej, że spaliły się również olbrzymie zapasy drzewa, ściętego i przygotowanego do wysyłki.

Drugi wodzący z Gollnowa do Szczecina zarożył się od mieszkańców wioski zagrożonych pożarem. Straż ogniowa, usiłująca dotrzeć do źródła pożaru, nie mogła tego dokonać, gdyż wszystkie drogi, wodzące w głąb płonących lasów, otoczone są z obu stron ścianami ognia. Burza, szalejąca w tych stronach, uniemożliwia powstrzymanie rozszerzenia się ognia.

Straty dotychczasowe wynoszą według prowizorycznych obliczeń przeszło 5 milionów marek złotych.

Nasi wielcy pisarze na obczyźnie

Władysław St. Reymont
Śród przyjaciół paryskich

Paryskie „Nouvelles Littéraires” zamieściły obszerny opis, pióra Fr. Lefevre, wieczoru wydanego przez wydawcę paryskiego, E. Champion, na cześć bawiącego od kwietnia w Paryżu Wł. St. Reymonta.

Wieczór ten zgromadził w salonie p. Champion H. de Regnier, Paul Valery, R. Boylesoe, G. d'Honville, J. Tharaud, J. Bedier, Fr. Scholl (Tomacz Reymonta).

Fr. Lefevre ujął w formę dialogu rozmowę ze znakomitym pisarzem polskim.

Lefevre. — Bourget wydał powieść, której tytuł brzmi również: Ziemia obiecana.

Reymont. — Wspominam nawet o tem dziele Bourget'a w mojej powieści. Chciałem przedstawić w niej życie miasta od strony przemysłu i przemysłowców. Nie załowałem farb, aby odmalować ujemne cechy sfer przemysłowych. „Ziemia Obiecana” ukazywała się najpierw w odcinku w jednym z pism łódzkich i krakowskich. Ale kiedy chciałem wydać tę powieść w książce pewni przemysłowcy podjęli starania w celu uniemożliwienia tej inicjatywy. Cenzura ze swej strony zrobiła co mogła, wykreślono z pierwszego wydania około 4.000 wierszy.

„Ziemia Obiecana” znajdując się w odcinku, obudziła zainteresowanie wśród czytelników, że jednego z pośród nich młodego chłopca, popchnęła do kradzieży: wyła ma skrzynkę do listów, aby zdobyć numer kolejny pisma. Przylapał go na tem i stawałem sam w sądzie jako świadek, broniąc zapamiętałego czytelnika.

Fr. Schoell. — „Chłopi” są dziełem żywotniejszym i prawdziwszym od „Ziemi” Zoli. „Chłopi” mówią i czują po chłopsku. A chłopi Zoli są wymyśleni.

Fr. Lefevre. — Czy nie chciałby pan nam opowiedzieć coś z okresu swych debiutów literackich?

Reymont. — Kiedyś był podrzędny urzędnikiem na kolei wydarzyła mi się wtedy historia literacka. Miałem powierzony sobie nadzór nad grupą robotników drogowych. Pewnego dnia zdarzył się wypadek: lokomotywa przyniosła robotnika. Zredagowałem urzędowy raport o wypadku dla mego przełożonego. Byłem bardzo zadowolony ze siebie: odmalowałem w raporcie i opisałem wszystkie szczegóły dramatu. Proszę sobie wyobrazić moje zdumienie, gdy otrzymałem w parę dni później swój raport z powrotem, pokreślony czerwonym ołówkiem, z wściekłym dopiskiem: „Zadalem od pana raportu a nie nowelki”. Dostałem dymisję i popiełem, nie wiedząc nawet o tem, pierwszą próbę literacką.

Fr. Schoell. — Niektóre rozdziały „roku 1794” przypominają mi pierwsze stronic „Rewolucji francuskiej” Carlyle'a.

Fr. Lefevre. — Tak, kipiące życie, wrzątek życia... To mnie właśnie uderzyło w „Jesieni”. Lipce żyją życiem, jakiem Zola nie potrafił natchnąć swych Rognes. Nie byłem nigdy w Polsce. Ale mógłbym już nie zwiedzać jej! Wieś polska żyje już w mojej wyobraźni, widzę ją taką, jaką jest w „Jesieni”. Mówi się tylko o ścisłości psychologicznej. A oto ona, bez frazesów!

Reymont. — Naprowadza mnie to na pewną anegdotę: moje cztery tomy „Chłopów” zostały wydane w roku 1912 w Jenie, w tłumaczeniu niemieckim. Powodzenie zrazu było niewielkie. Przyszła wojna, zajęcie Polski przez armie niemieckie, najazd „Blommendantur”, hord administracyjnych... I oto cała ta gromada otrzymała z głównej kwatery wojennej nakaz przeczytania moich „Chłopów”, w wydaniu niemieckim. Nie wiem któremu z generałów niemieckich mam do zawiadzenia ten nakaz studjowania psyche chłopca polskiego poprzez moje dzieło. Faktem jest, iż jemu zawiadzcza mój wydawca w Jenie nadzwyczajny popyt na „Chłopów”.

Niebywały skandal w operze wiedeńskiej

Na scenie Wagner — w kulisach plotkujące primadonny — Samosąd — Miłe stosunki zakulisowe — Kto smaruje, ten jedzie, czyli dymisja pani Olszewskiej — Primadonna u ministra — Narzeczony wyciąga konsekwencje — Chińska opera w Wiedniu — Nazywa się „Sang-Fo” — Studja medyczna w więzieniu — Falszowany dyplom — Bajeczna karjera — Czem skorupka za młodu nasiąknie...

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Wiedeń, 14 maja 1925.

„Chronique scandalense” wiedeńska wzbogaciła się onegdaj o jeden skandalik i to nie byle jaki. Na scenie najpoważniejszej opery europejskiej, dawniej nadwornej, a obecnie państwowego teatru operowego w Wiedniu, zdarzył się wypadek, dotychczas chyba nienotowany w kronikach teatralnych.

Działo się to we wtorek, 12 b. m. podczas spektaklu „Walkirii” Wagnera. Na scenie duet Wotana, którego śpiewał znakomity baryton dr. Schipper, z Friką — Marią Olszewską. Za sceną trzy artystki, chwilowo niezajęte, pani Jeritza, primadonna Metropolitan-Opera-House w Nowym Jorku, obecnie bezsprzecznie pierwsza sopranistka świata, oraz Kittel i Jovanovic.

Panie te, siedząc w pierwszej kulisie, rozmawiają, jednak tak głośno, że pani Olszewska nie słyszy suttlera. Zwraca się tedy nieznanie do koleżanek z prośbą o spokój. Bezskutecznie. Zwraca się raz jeszcze — ten sam efekt. Wreszcie, podczas dłuższej arii swego partnera, grozi, że chyba będzie musiała zejść ze sceny. Na to pani Jeritza: Niech pani zejdzie!

I teraz dzieje się rzecz niesłychana. Olszewska, podenerwowana (jak zawsze aktor na scenie), nadto rozdrażniona bezczelną uwagą koleżanek, stojąc w ostatniej kulisie, zebrała ślinę w ustach i z całej siły pluła na Jeritzę, niestety, trafiając... panią Kittel.

Zaznaczyć należy, że pani Olszewska, pierwsza artystka opery wiedeńskiej, niejednokrotnie miała już liczne zatargi z Jeritzą, osobą niezwyklej urody, lecz z tego właśnie powodu, oraz z racji swych istotnie niezwykłych sukcesów, bardzo zarozumiała i arogancka. Doszło do tego, że dyrekcja opery, nie chcąc narażać się na skandale, a zmuszona, ze względu na artystyczne ich kwalifikacje, liczyć się z obiema artystkami, postanowiła obsadzić repertuar w ten sposób, by obie nigdy równocześnie nie były na scenie.

Jeritza jest jednak osobą bardzo ustosunkowaną i wpływową (mężem jej jest baron Popper) tak, iż postarała się o to, by natychmiast po ukończeniu spektaklu, w nocy z wtorku na środę, spisano protokół bez przesłuchania Olszewskiej a opierając się jedynie na zezna-

niach pani Kittel, która, jako druga artystka, a zatem rywalka Olszewskiej, oraz bezpośrednio, choć mimowolna, ofiara zamachu, z pewnością nie zeznawała korzystnie.

W ciągu dnia Jeritza złożyła wizytę ministrowi oświaty, który jest naczelną władzą teatrów państwowych. Wszystko to działo się bez wiedzy Olszewskiej, która, mając w piątek śpiewać w Londynie, wyjechała z Wiednia we środę wieczór. Tymczasem w czwartkowych porannych dziennikach ukazał się komunikat dyrekcji opery tej treści, że pani Olszewska „za naruszenie godności sceny”, otrzymuje natychmiastową dymisję.

Charakter Jeritzy oświecił fakt, że natychmiast nadała radiotelegram o tej aferze do Covent Garden Theatre w Londynie, gdzie Olszewska rozpoczyna w tych dniach szereg występów, chcąc i tam zhydryć zmienawidzoną artystkę. Za znaczyć należy, że bezpośrednio po opublikowaniu wydalenia Olszewskiej, zgłosił dymisję narzeczony jej, słynny baryton dr. Schipper, ten sam, który był świadkiem naocznym całej sceny. Również i personel techniczny, który znajdował się najbliżzej zainteresowanych artystek, występuje w obronie Olszewskiej, twierdząc, że koleżanki umyślnie przeszkadzały jej w śpiewie.

Sprawa ta znajdzie niewątpliwie epilog sądowy, gdyż Olszewska bezwzględnie wystąpi przeciwko dyrekcji ze skargą o dotrzymanie warunków kontraktu. Narazie afera w całym Wiedniu stanowi najwyższą sensację i ogólny temat rozmów.

Świat muzyczny Wiednia zajmuje się obecnie jeszcze jednym ewenementem operowym, mianowicie premierą chińskiej opery, która ma się odbyć dnia 22 b. m. Autorami jej są Plascał i Buegsum, a tytuł: „Sang - Fo”. W głównej roli Lu - Lieng - Jang występuje Ilma Kelmay z tutejszej opery ludowej. Podobno oryginalne to dzieło posiada bardzo ciekawe libretto i swoista, bardzo osobliwa partytura muzyczna.

Opinię publiczną zaprzęta od kilku dni bardzo ciekawa sprawa. W roku 1917 u jednego z jubilerów wiedeńskich przyłapano na kradzieży breloka brylantowego pewnego młodzieńca, Maksymiljana Bartla, a sąd skazał go wówczas

na dwa lata więzienia. Przez ten czas Bartl studjował w więzieniu rozmaite dzieła medyczne i przyswoił sobie tyle wiadomości teoretycznych, że po odsiedzeniu kary z powodzeniem pracował w klinikach i laboratorjach medycznych.

Tymczasem otworzyła się wolna posada lekarza pomocniczego w klinice słynnego chirurga Hockenegga. Bartl podrobił podpisy i pieczęcie na rzekomej kopii swego dyplomu doktorskiego i na tej podstawie dopuszczony został do egzaminów praktycznych i teoretycznych, wymaganych dla lekarzy pomocniczych. Okazało się, że Bartl jest tak dobrym chirurgiem, iż wkrótce awansował na stanowisko asystenta i przeprowadzał odtąd samodzielnie operacje i to z wielkim powodzeniem.

W następstwie dyrektor szpitala Rudolfa powołał go jako chirurga szpitalnego. Radca dworu Hockenegg z trudem tylko zgodził się na opuszczenie posady przez Bartla i wystawił mu znakomite świadectwo, a przełożeni i koledzy rockowali mu świetną karierę.

Bartl jednakowoż miał jedną namiętność, mianowicie dalsze studja. Ponieważ atoli mimo dobrego płatnej posady nie stać go było na kupowanie drogich dzieł medycznych, przeto je... kradł w księgarniach. Ponieważ jednak w pośpiechu zabierał czasem i dzieła, które już posiadał, więc dublety te sprzedawał natychmiast.

I to było jego zgubą. Gdy mianowicie w kilku księgarniach zauważono kradzież dzieł medycznych i poczęto szukać ich po antykwariach, w jednej z nich znalaziono taką skradzioną książkę. Subjekt antykwarni przypominał sobie fizjognomię sprzedającego i poznał go w albumie przestępców. Rzeź cała wyszła na jaw, fałszywego doktora aresztowano i karjera jego skończona.

Jest to w każdym bądź razie fenomenalny wypadek, iż człowiek w ciągu dwóch lat, spędzonych w więzieniu zdolał wchłonąć w siebie tak kolosalny materiał naukowy, następnie w krótkim czasie wykształcić się praktycznie i z takim sukcesem działać, jako lekarz. Szkoda tylko iż ten talent z Bożej łaski nie zdolał opanować swych instynktów zbrodniczych.

Dr. Al. Magn.

Widowiska, koncerty i zabawy

Występ
Mikołaja Orłowa

Doba obecna obfituje w wielki b wirtuozów, z których każdy stanął czy stoi mocno na jednym ze stopni „tronu fortepianowego” — może na niższym, może na wyższym, — może z prawej, może z lewej strony, — ale bądź co bądź na jednym ze stopni. Do wyżyn samego jednak tronu, na którym sweo czasu siedzieli Liszt, Ant. Rubinstejn, a poniekąd i Bełow, a różniej dotarli Hofman, Paderewski i Busoni, podąża szybkimi krokami Mikołaj Orłow.

Bajecznej muzykalny gra wszystko i wszystkich, od klasyków do romantyków, od archaicznych utworów do nowoczesnych „dziwactw”, panuje nad sobą i rozkazuje sobie. A słuchać go się musza nie tylko nerwy, nie tylko ręce, nie tylko palce, lecz i klawisze, których w pianissimo zaledwie dotyka. Orłow to pianista, którego gra zajmuje nawet w utworach mniej treściwych przez te do najwyższych granic wysubtelniona technika, przez widoczną w każdym niemal taktcie troskę o najdrobniejszą tkankę w zwojach polifonicznych, by nie została niemostrzeżoną. Takie krańcowe wyszyskanie wykonywanego dzieła sprawia, że słuchacz nawet mniej wrażliwy reguluje na piekno w utworze zawartą w każdym z nich artysta odniednie pokrewne tony swej lirze: brzmią one tak zoddnie, iż zacięra się przedziat, który w innym razie jest nie do umiarkowania, jako naturalny objaw dwóch istnień i dwóch myśli. Ta umiejętność wydoskonalenia na światło dziełne utwórego bogactwa w dziełach i uczynienia myśli kompozytora jasną i zrozumiałą w całej jej czystości — to główna cecha sztuki odnowiczej Mikołaja Orłowa. F. R. Hal.

Teatr miejski

Dziś po raz ostatni, po cenach najniższych „Dybuk”, który zdobył sobie rekordowe powodzenie.

Jutro uroczysta premiera czarownej, poetycznej baśni dramatycznej L. Rydla „Zaczarowane koło”, pod reżyserją p. Tatarkiewicza, w niezwykle oryginalnych barwnych dekoracjach p. Kudewicza. Obsadę tworzą pp. Starska, Jarkowska, Jakubińska, Komornicka, Białoszczyńska, Wybrańska, Tatarkiewicz, Szubert, Żeromski, Wroński, Kliszewski.

Teatr letni w parku Słazca

Dziś i jutro pełna humoru i dowcipu komedia B. Winawera „Znajomek z Fiesoli” z p. Morską, Łapińską, Rozwadowiczową, Zniczem, Krotkiem, Dębiczem, Magnu szewskim i Mrozińskim na czele. W piątek wznowienie kapitalnej zachwycającej rozmachem i prawdziwym amerykańskim tematem i humorem krotochwili M. Mayo „To moje dziecko”.

Teatr popularny

Dziś, w środę dn: 2-go b. m. o godz. 8.30 wieczorem po cenach znizonych do połowy t. j. od 50 gr. do 1.50 gr. w dalszym ciągu „Polacy w Ameryce”, arcywesoły wodewil w 5-ciu aktach pełen humoru i dowcipu ilustrowany śpiewami chóralnymi i solowymi oraz pięknymi ewolucjami układu baletmistrza W. Majewskiego. Sztuka zdobyła sobie uznanie publiczności która darzy wykonawców niemiłkającymi oklaskami, opuszczając teatr z wielkim zadowoleniem. Udział przyjmuje cały zespół. W rolach głównych pp. Bronowska (Anna), Zielińska (Marjanna), Górecki (Kostek), Kubiński (Wojciech). Reżyserował. M. Bielecki. Jutro t. j. 21-go bm. po cenach znizonych „Polacy w Ameryce”.

Dr. E. KAUFER
b. Sek. Szpit. św. Łazarza w Krakowie
ord. w chor. wewn. i kobiecych
KRYNICA Willa „Herbst”
4104-1

„Mruczek” zbawcą policjanta

Broni go przed bandytami

Przed paru dniami posterunkowy w Porycku, pow. włocławskiego, udał się późnym wieczorem wraz z psem policyjnym „Mruczek” do sąsiedniej wsi Łysa Góra, do kamioru miejscowej spółki rolniczej, celem otrzymania podpisu kasjera na kilku ważnych dokumentach, które miał ze sobą. W chwili, gdy policjant znajdował się w mieszkaniu kasjera, posłyszał stapania wokół domu.

Wybiegł przed budynek i ujrzał ciemne sylwetki trzech mężczyzn naradzających się szeptem. Siewierow zażądał podniesienia rąk do góry, pragnąc wylegitymować nieznanym.

W odpowiedzi ujrzał oslepiający

blysk latarki i w sekundę potem głos:

„Ty sam podnieś ręce do góry”.

Następnie dano parę strzałów rewolwerowych.

Jedna z kul raniła policjanta w nogę, tak że upadł bezwładnie na ziemię. Nie tracąc jednak przytomności zerwał z pleców karabin i jął się odstrzeliwać bandytom.

Po parosekundowej kanonadzie Siewierow został ranny w prawą rękę, wobec czego rzucił karabin, lewą ręką wyciągnął z zanadruza rewolwer i nie dając za wygrane dalej strzelał w kierunku napastników. Ci rozwścieczeni oporem, rzucili się chcąc go dobić na ziemi.

Wówczas to nawpół już omdla-

łemu z upływu krwi przyszedł z pomocą pies „Mruczek”, który przywiązany do płotu okalającego dom kasjera rwał się na uwiezi tak długo aż zerwał wreszcie łańcuszek i w szalonych susach rzucił się na pomoc swemu panu.

Bandyci usiłowali odpędzić psakijami, ten jednak tak zjadale rzucał się do gardia opryszków, że ci w obronie własnej zaczęli strzelać do niego z rewolwerów. Dzielne zwierzę nie zważając na świszczące gęsto kule, nadal atakowało bandytów, zmuszając ich wreszcie do ucieczki i ratując tym sposobem życie policjantowi.

Siewierow pozostał na kuracji w domu kasjera. Za napastnikami zarządzone poscig.

Groźba strejku w telefonach

**Telefonistki skarżą się na ciężkie warunki pracy
Konferencja w inspektoracie pracy bez wyniku—
Przeniesienie sprawy do Warszawy**

(b) Dalszym etapem walki telefonistek łódzkich o lepsze warunki pracy była konferencja, która się odbyła w inspektoracie pracy. Obradom przewodniczył inspektor Wyrzykowski, związek pracowników miejskich i użyteczności publicznej reprezentowali pp. Hilcher, Rogowska i Duraj. Z ramienia telefonistek brała w konferencji udział specjalna delegacja, ze strony zaś zarządu telefonów p. dyrektor Ulejski.

Delegacja telefonistek zażądała przede wszystkim, aby ilość abonentów, przypadających na jedną telefonistkę nie przekraczała 110, podczas gdy obecnie jedna telefonistka obsługuje przeciętnie 140 abonentów, a nieraz i 150.

Delegacja przypomniała, że w czasie, kiedy telefony były przedsięwzięciem państwowym, ilość abonentów, przypadających na jedną telefonistkę, nie przekraczała nigdy 100.

P. dyr. Ulejski stwierdził natomiast, że praca telefonistek jest zupełnie normalna, że łączą one abonentów nie kilku razem, tylko pojedynczo, oraz o ile ilość abonentów w przyszłości się zwiększy, to stanie również powiększona ilość

abonentów obsługiwanych przez poszczególne ekspedycje. Przedstawicielki telefonistek wskazywały, że w ten sposób p. dyrektor obiecuje telefonistkom jeszcze większe obciążenie, że było już kilka wypadków omdlenia telefonistek.

Następnie poruszono cały szereg innych bolączek, jak np. robienie groszowych oszczędności przy układaniu planu pracy telefonistek, cełowe zmniejszanie ilości godzin podczas świąt, większe omyłki przy obliczaniu poborów i t. p.

Dalej omawiano również sprawę stosowania przez zarząd telefonów za drobne przewinienia kar, dochodzących nieraz do 3-tygodniow. zawieszania, w ciągu którego to czasu rodzina telefonistki głoduje.

Konferencja skończyła się bez wyniku. Pracownicy, uważając, że p. inspektor Wyrzykowski zbyt słabo broni ich interesów, postanowili przenieść całą sprawę na grunt warszawski.

Na odbytym, onegdaj zebraniu telefonistek uchwalono zwrócić się do ministerstwa pracy i oświadczyć no gotowość poparcia swych żądań nawet strejkami.

Częściowo pracujący otrzymają zapomogi a także pracujący w zakładach zatrudniających mniej niż 5 pracowników

Tak uchwalił zarząd funduszu bezrobocia

(40) W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. Wróblewskiego odbyło się posiedzenie Z.O.F.B., w którym wzięli udział przybyli z Warszawy naczelny dyrektor p. Kmita, oraz p. Rożnowski.

Z najważniejszych spraw znalazła się na porządku dziennym kwestja głośna już zaopiniowania rozciągnięcia akcji wypłat na pracujących 2—3 dni w tygodniu. Jak już donosiliśmy sprawa ta przyczyniła się do skandalu poprzedniego posiedzenia. Uprzednio głosowano nad rozszerzeniem wypłat na pracujących 2 dni w tygodniu.

W wyniku głosowania uchwalono sprawę tę rozstrzygnąć przychylnie. Natomiast wynik głosowania w sprawie rozszerzenia wypłat dla pracujących 3 dni w tygodniu wykazał równość głosów.

Rzecz charakterystyczna, że przewodniczący zrzekł się udziału w głosowaniu.

Następnie uchwalono odnieść się do warszawskich władz z wnioskiem rozszerzenia akcji wypłat na pracowników przedsiębiorstw, zatrudniających poniżej 5 osób.

Uchwalenie tego wniosku będzie bodźcem dla rządu do energiczniejszego organizowania robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych; rozciągnięcie bowiem akcji wypłat na tę kategorię pracowników [prawo ich do pobierania zapomóg znosi artykuł 1 ustawy o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia], obarczyłoby rząd zapomogami dla nowych 100 tysięcy bezrobotnych.

Dalej rozpatrywana była znana już czytelnikom „Głosu” sprawa zawarcia nowych umów z magistratami za prowadzenie czynności zastępczych, związanych z akcją wypłat.

W sprawie tej skonstatowano, że dotychczasowe stanowisko Z. O. F. B. jest prawnie ściśle uzasadnione.

Pozatem załatwiono cały szereg spraw bieżących, rozpatrzono podania bezrobotnych (przeważnie przychylnie), oraz uchwalono wobec nawału pracy w czwartek w związku z świętem pracy nie przerywać.

Znów zatarg między lekarzami i kasą chorych

**Włoski strejk z powodu niewypłacenia poborów
Na razie zażegnany**

(b) W tych dniach doszło znów do zatargu między lekarzami a kasą chorych. Tym razem na tle sposobu wypłaty poborów. Wypłaty lekarskie w kasie chorych odbywają się zwykle dwa razy miesięcznie z dołu. Obecnie jednak lekarzom nie wypłacono jeszcze poborów za drugą połowę kwietnia, co powinno być nastąpić w dniu 1 maja. — Postępowanie to wywołało zrozumiałe rozgoryczenie, zwłaszcza, że lekarze, pracujący w lecznicach,

nie mają poza kasą innych zarobków. Lekarze w trzeciej lecznicy, nie otrzymawszy dotychczas poborów za kwiecień, przystąpili do włoskiego strejku.

Wskutek interwencji związku lekarzy strejk ten został przerwany. Zarząd związku zwrócił się do kasy chorych z żądaniem wypłacenia zaległych poborów, gdyż w przeciwnym razie nie weźmie odpowiedzialności za następstwa.

Przysposobienie wojskowe młodzieży

Otwarcie baru

(p) W dniu jutrzejszym, to jest w czwartek nastąpi otwarcie baru stowarzyszenia młodzieży polskiej przysposobienia wojskowego, ofiarowanego przez dowództwo okręgu korpusu Nr. IV z b. Szczypliorny.

Barak powyższy mieści się przy ulicy Przejazd 24.

Na godzinę 9 rano wyznaczona

została zbiórka w baraku, gdzie biskup ks. Tymieniecki dokona poświęcenia baru.

Na uroczystość przyjdą delegacje związku strzeleckiego, harcerskiego, „Sokoła” i innych pokrewnych organizacji. Po poświęceniu nastąpi przemarsz przez ulice miasta z orkiestrą

Osobiste

(p) W dniu dzisiejszym powrócił z urlopu wypoczynkowego dowódca miasta pułk. Cieński, który nadal urzęduje w komendzie miasta.

Kto będzie następcą p. Wróblewskiego

(40) Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym województwo wyraziło swą zgodę na przeniesienie p. Wróblewskiego, przewodniczącego obwodowego funduszu bezrobocia do innego miasta.

Stanowisko to w Łodzi obejmie najprawdopodobniej przewodniczący obwodowego funduszu bezrobocia w Białymstoku p. Pigulowski.

Zapomogi dla policjantów

(p) W dniu onegdajszym ukończona została rejestracja wszystkich zredukowanych posterunkowych policji państwowej, a w dniu wczorajszym wszyscy posterunkowi za wyjątkiem trzech, którzy nie byli do tego uprawnieni, otrzymali zapomogi.

Rocznica koronacji Chrobrego

Żołnierze na akademii

(p) Komitet uczczenia 900-nej rocznicy pierwszego króla polskiego, Bolesława Chrobrego, wysłał do komendy miasta 300 biletów na ręce pułk. Rachmistruka, by żołnierze mogli wziąć czynny udział w akademii.

Przypominamy, że nabożeństwo uroczyste w katedrze w dniu obchodu 900-nej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego (24 b. m.) odbędzie się o godzinie 10 rano, zaś akademija w sali filharmonii o godzinie 5 po południu. Współdział w uroczystościach zreszeń i instytucji społecznych, młodzieży szkolnej oraz szerokiej warstw społeczeństwa jest zapewniony, co nada obchodowi szczególnie poważny i podniosły charakter.

Dziś o godz. 6 i pół po południu w gabinecie p. prezydenta Cynarskiego odbędzie się narada starszych cechów w sprawie udziału w uroczystościach.

Jubileusz urzędu stanu cywilnego

Uczczenie b. p. Szwaremana

(b) Uroczystość 50-lecia urzędu stanu cywilnego będzie w samorządzie łódzkim uroczystością obchodzoną. Przy tej sposobności zostanie uczczona pamięć b. p. Szwaremana, jednego z najbardziej zasłużonych pracowników na tej niwie.

We wszystkich świątyniach odbędzie się w dniu tym uroczyste nabożeństwa. Prócz tego obecny naczelnik urzędu stanu cywilnego p. Rzewski urządzi bankiet.

Budowa dróg

Pierwszy złoty wyasygnowany

(b) Wydział drogowy sejmiku łódzkiego przystąpił już do reperacji całego szeregu dróg w powiecie i na pierwszą serję robót wyasygnował 80 tysięcy zł.

Ze stowarzyszenia kucpów m. Łodzi Walne zebranie

Komisja organizacyjna stowarzyszenia kucpów m. Łodzi całkowicie ukończyła swe prace. W dniu dzisiejszym o godzinie 8 wieczorem odbędzie się walne zebranie stowarzyszenia w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych (Aleje Kościuszki 21).

Nowe władze towarzystwa kredytyowego

(b) Ostatecznie decydujące wybory nowych władz towarzystwa kredytowego wyznaczone zostały na dzień 16 czerwca r. b.

Obecnie toczą się bardzo ożywione pertraktacje między poszczególnymi ugrupowaniami.

Rumuńska spółka

(40) W dniu wczorajszym ponownie znalazła się na wokandzie wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi głośna już sprawa rumuńskich kucpów Zejlaka Brajburda przeciw Zygmunt. Wekslerowi.

Istota zatargu znana jest już z poprzednich sprawozdań, ograniczamy się więc do podania jedynie przebiegu wczorajszej rozprawy.

Powód, Z. Brajburd, w swej skardze powodowej zaznacza, że prowadził z pozwanym od września 1921 r. w Galacu spółkę manufakturową p. f. „Zygmunt Weksler”. Udział powoda wynosił 662 tysiące lej rumuńskich. Wspólnicy ze względu na bliskie powinowactwo nie zawarli formalnego aktu spółki. Do sprawy jednakże powód załączył list Wekslera, stwierdzający jego prawa do spółki, która istniała do czerwca 1922 r. Wówczas bowiem powód zażądał przeprowadzenia ostatecznego rozrachunku i zlikwidowania spółki.

Początkowo pozwany zgodził się zlikwidować spółkę, natomiast stale odkładał przeprowadzenie obrachunku (na dowód czego powód załączył do sprawy korespondencję). W końcu pozwany zlikwidował firmę, sprzedał majątek spółkowy i wyjechał do Łodzi, gdzie prowadzi interesy pod obcym nazwiskiem.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności w rękach powoda znalazła się księga towarowa, na podstawie której zdołał on stwierdzić zyski spółki za okres czasu od września 1921 r. do marca 1922 r.; wynoszą one 2.596.000 lej rumuńskich. Koszta handlowe wynosiły 205.465 lej, wobec czego czysty zysk do podziału między wspólnikami stanowi 2.390.932 lej, z których powodowi przypada 1.195.491 lej, łącznie zaś z wkładem 1.857.931

Na poczet tej sumy powód w różnych terminach otrzymał 887.293 lej, tak, iż obecnie należy

się od pozwanego 974.638 lej, zgodnie z powództwem, okoliczności te mogą stwierdzić świadkowie.

W konkluzji powód prosił o:

1) uznanie umowy spółki za rozwiązaną;

2) zasądzenie od Wekslera 974 tysiące lej;

3) zasądzenie od pozwanego kosztów sądowych i za prowadzenie sprawy;

4) zaopatrzenie wyroku rygiorem natychmiastowej wykonalności.

W końcu powód prosił o zabezpieczenie swych roszczeń, wobec stwierdzonych faktów ukrywania przez Wekslera swego majątku i wysokiej sumy powództwa, przez zajęcie towarów pozwanego.

Pozwany w swoim czasie wniósł ekscepcję niewłaściwości łódzkiego sądu, wobec tego, że spółka istniała w Galacu, sąd apelacyjny jednakże skargę Wekslera oddalił i przekazał sprawę sądowi w Łodzi, jako właściwej instancji.

W toku rozprawy ustnej rzeczownik Wekslera prosił o oddalenie powództwa, gdyż brak w sprawie dowodów wiarygodnych istnienia spółki, tembardziej, że umowa tej ostatniej nie została zawarta.

W odpowiedzi pełnomocn. Brajburda, wnosząc o zasądzenie powództwa, wyraził przekonanie, że załączone do sprawy pisemne dokumenty i ostatecznym dowodem istnienia spółki; formalny natomiast akt zarządzenia o zlikwidowaniu spółki, jest zdaniem powoda zbędnym dla powoda dokumentem.

Sąd (p. przewodniczący p. sędzia Dalig), postanowił po naradzie zobowiązać strony do sformułowania na piśmie ścisłych okoliczności, jakie mają stwierdzić świadkowie, których są postanowił zbadać (częściowo w drodze odniesienia się do sądów rumuńskich).

Jak widzimy z powyższego wyroku sąd nie przychylił się do żądania strony pozwanej oddalenia skargi Brajburda.

Centralny związek pracowników umysłowych

**Będzie utworzony 1-go czerwca na zjeździe
w Warszawie**

(p) W dniu 31 maja i 1 czerwca b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów związków, wchodzących w skład zrzeszenia polskich pracowników organizacji zawodowych w sprawie przeprowadzenia połączenia w jedną organizację centralną związków zawodowych pracowników umysłowych.

Trwające, już od dłuższego czasu pertraktacje między władzami obu organizacji doprowadziły do uzgodnienia stanowisk w zasadniczych punktach i do przyjęcia projektu wspólnego statutu, który zostanie uchwalony na zjeździe.

Zjazd delegatów zajmie się poza tem rozpatrzeniem szeregu aktualnych spraw, wśród których na pierwsze miejsce wysuwają się sprawy ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, niezdolności do pracy, od starości i na wypadek śmierci. Projekt ustawy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych, obejmującej wyżej wspomniane cztery rodzaje ubezpieczeń, został opracowany przez ministerstwo pracy i opieki społecznej i rozestany organizacjom zawodowym całego państwa do zaopiniowania.

Kto nie posyła dzieci do szkoły, idzie do aresztu

Kary w jednym tygodniu

W tygodniu od 11-go do 16-go maja r. b. za nieposyłanie dzieci do szkoły z wyroków komisji powojskowego nauczania odbyło karę aresztu: w wysokości jednego dnia 23-ch ojców, względnie matek

lub opiekunów, którzy ciągle jeszcze uważają, że dzieci nie należy uczyć. Zdaje się, że areszt wpłynie na zmianę ich poglądów w tym kierunku.

Aresztanci i profos

Czule i przyjazne stosunki

(b) Bajeczne stosunki panowały w areszcie przy 27 p. p. w Częstochowie. Aresztanci nie tylko wychodzili na ulicę na spacer razem z profosem, Saboszczynem, który zresztą w wolnych chwilach namawiał szeregowca Filona do kradzieży.

Sprawę tę rozważał wczoraj sąd wojskowy i skazał Saboszczyna na rok więzienia, a Filona na 6 miesięcy więzienia z przeniesieniem do drugiej klasy żołnierzy, przy czem profos zdegradowany został ze stopnia kaprala na zwykłego szeregowca.

Pościg za złodziejem

Chciał zbiec w oczach policji, ale mu się nie udało

(b) W młynie Adamka przy ulicy Cieszyńskiej zatrzymano jakiegoś mężczyznę na gorącym uczynku kradzieży pasów transmisyjnych. Zawiadomiona o tem policja przybyła natychmiast na miejsce przestępstwa. W chwili nadejścia policji złodziej uderzył trzymającego go dozorcę i począł uciekać.

Policjanci puścili się za nim w pogoń. Kiedy na kilkakrotne we-

zwanie złodziej nie zatrzymał się, dano za nim kilka strzałów, które jednak nie dosięgły przestępcy.

Dopiero na cmentarzu ewangelickim udało się zbiega zatrzymać. Okazało się, że jest to niejaki Leozimierz Orłowski, niebezpieczny włamywacz, karany już pięć-krotnie za kradzież z włamaniem. Włamywaczem zajął się sędzia śledczy.

Szczyt łobuzerji Falszywe alarmowanie pogotowia

(p) W przeciągu ostatnich kilku tygodni, jak wykazuje statystyka, pogotowie miejskie wzywane było 25 razy do rzekomo chorych i zastąpienie na ulicy, a skroto przyjeżdżano na miejsce okazało się, że nikąd nie ucierpiał.

Obecnie pogotowie miejskie stara się u dyrekcji telefonów i podawanie numeru przyzywanego pogotowia, by pociągnąć go do odpowiedzialności sądowej w razie fałszywego doniesienia.

Ludzie, którzy mają zadużo gofówki Nie wymieniają marek polskich

(p) Jak się dowiadujemy z tutejszego oddz. Banku Pol. według wyroku P. K. K. P. w likwidacji w dniu 10 maja marek polskich było jeszcze w obiegu niewymienionych 1.670.000 zł.

Poraz ostatni podaje się do wiadomości publicznej, że wymiana uskuteczniana będzie tylko do dnia 31 maja, po tym zaś terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Nie wyskakujcie z tramwajów!

Fatalny wypadek dzielnikarza

(p) Zamieszkały w przy ulicy Skwerowej Nr. 18 w Włotowicz, lat 18, reporter „Łódzkiego Echa Wieczornego”, ukł. w dniu onegdajszym wypadkowi w Rudzie Pabjanickiej, Włotowicz, wyskakując z tramwaju, dostał się pod koła wagonu, co spowodowało oderwanie lewej stopy i zmażdżenie dwu palców prawej ręki.

Włotowicza w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala św. Józefa.

Ach, te samochody łódzkie!

Znowu przejechanie

(p) W dniu wczorajszym, zamieszkała przy ulicy Traugutta 10, Marja Klepko, córka stroiciela fortepianów, przechodząc ulicą, została najechana przez samochód. Lekarz pogotowia w stanie bardzo ciężkim odwiózł ją do szpitala Anny Marji.

Przyjeżdżają na naukę do Łodzi i Pabjanic

Administratorzy spółdzielni spożywców

Celem zapoznania się z miejscowym ruchem spółdzielczym, związek polskich stowarzyszeń spożywców w Warszawie zorganizował wycieczkę do Łodzi i Pabjanic dla administratorów spółdzielni spożywców.

Wydział oświaty i kultury, otrzymawszy zawiadomienie o przybyciu wycieczki do Łodzi, przygotował dla 35 osób noclegi oraz ułatwił im zwiedzenie instytucji miejskich.

Nagły zgon

(p) W dniu wczorajszym zamieszkały przy ulicy Kopernika 36 M. Stefanus, kumpiec, dostał ataku serca, wskutek czego zmarł. Przybyły lekarz pogotowia skonstatował zgon.

Rozprawa o zdradę stanu

Przesłupca skazany na rok więzienia

(b) Onegdaj w sądzie wojskowym odbyła się pod przewodnictwem pułkownika Dobrowolskiego tajna rozprawa przeciwko plutonowemu 18 p. p. Henrykowi Świątkowi, oskarżonemu o zdradę stanu.

Pozatem do sprawy tej wmięszano się pewne osobistości wśród obywateli cywilnych, co do których toczy się jeszcze śledztwo.

Po przemówieniach prokuratora i obrońcy adw. Bityka, sąd skazał Świątkę na jedne rok więzienia.

Pracownicy miejscy walczą o przyszłość

P. wojewoda Darowski o odprawie i wypowiedzeniu pracownikom miejskim Akcja przeciw magistratowi na razie zawieszona

(b) Magistrat łódzki, w odpowiedzi na interpelację radnych P.P.S., wyjaśnił ustnie, a następnie piśmiennie w specjalnych okólnikach że pracownikom miejskim, którym wymówiono posady z dniem 1 lipca, nie należy się żadna odprawa, a to dlatego, że stara pragmatyka jest nie ważna, zaś pragmatyka nowa, uchwalona niedawno przez radę miejską, została przez województwo zakwestjonowana.

Tymczasem jednak z oświadczenia p. wojewody Darowskiego, złożonego wczoraj specjalnej delegacji pracowników, wynika coś wręcz przeciwnego. W dniu wczorajszym udała się do pana wojewody Darowskiego delegacja związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w osobach pp.: Andrzejaka, Kowalskiego i Wojdana, wraz z radnym p. Rapalskim, a to w związku z pobytem delegacji w ministerstwie spraw wewnętrznych, które całokształt zatargu między magistratem a pracownikami

przekazało do rozstrzygnięcia wojewodzie Darowskiemu.

Delegacja przedstawiła p. wojewodzie postulaty, w których domagała się, aby magistrat wyjaśnił, którzy pracownicy zostaną zredukowani, dalej, by zredukowani otrzymali odprawę, by zwolniono je dymie tych, którzy zostali ostatnio zaangażowani, z uwzględnieniem stanu materialnego pracowników, wreszcie by zwolnionych urzędników zaangażowano do wydziału kantzalicji.

W odpowiedzi p. wojewoda oświadczył, że co do odprawy zredukowanym pracownikom, to się ona należy, gdyż nowa pragmatyka, uchwalona niedawno przez radę miejską, nie została zakwestjonowana, a jedynie niektóre wyrażenia w poszczególnych paragrafach mają być zastąpione innymi wyrazami. wobec czego na zasadzie tej nowej pragmatyki zredukowanym pracownikom odprawa się należy.

Co do samego wypowiedzenia, to ponieważ dotyczy ono wszystkich pracowników i każdy z nich może muścić, że pozostanie przy pracy — termin wypowiedzenia może się liczyć dopiero od dnia 1 lipca i wszystkim będzie się należało trzymiesięczne odszkodowanie.

Co do pozostałych postulatów, wojewoda Darowski oświadczył, że wpłynie na magistrat, by zadość uczynił żądaniom pracowników.

Również obiecał p. wojewoda wpłynąć na magistrat, by podczas redukcji uwzględniał tych pracowników, którzy już oddawna w magistracji pracują, jak również ich kwalifikacje.

Sprawy te ostatecznie wyświeśla się w ciągu dwóch tygodni, a mianowicie — przed ukończeniem przez województwo lustracji gospodarki miejskiej. Do tego czasu związek pracowników instytucji użyteczności publicznej postanowił narazie zawiesić wszczętą przeciw magistratowi akcję.

Wielka prywatna mennica fałszywych pieniędzy

Komendant Giziński na tropie — Po nitce do kłębka — Rewizje w Łodzi Fabryka w stodole — Gotowe fałszywe dwu i jedno-złotówki i pięćdziesięciogroszówki — Założycielem fabryki był Rychler — W więzieniu

(b) Od dłuższego już czasu w okolicach Pabjanic i w samych Pabjanicach w obiegu znalazła się większa ilość 50-groszówek, oraz monet 1 i 2-złotowych. Gdy ilość fałszywych pieniędzy zwiększała się z dniem każdym, komendant komisariatu policji w Pabjanicach komisarz Giziński wszczął energiczne śledztwo i już w pierwszych dniach skonstatowano, że pieniądze fałszywe napływają do Pabjanic z okolicy.

W międzyczasie konfiskowano fałszywe pieniądze u chłopów okolicznych wsi i w sklepikach. Ostatecznie udało się ustalić, że fałszywe pieniądze puszczali w obieg dwaj osobnicy, przyczem rysopisy podane przez kilku kupców i chłopów w zupełności się zgadzały.

Onegdaj wieczorem komisarz Giziński udał się na zwiady do wsi Jutrzkowice, przyczem na drodze zauważył jakiegoś mężczyznę, bardzo podobnego do osobnika, którego rysopis podało kilku sklepikarzy.

Jegomością owego komisarz Giziński aresztował, przyczem okazało się, że jest nim niejaki Marjan Wadlewski, zam. we wsi Jutrzkowice.

Gdy Wadlewskiego prowadzono do komisariatu, nadeszła wiadomość, że przed kwadransem szedł on po drodze do Pabjanic z jeszcze jakimś mężczyzną, za którym komisarz Giziński udał się w pościg i dogoniwszy go w odległości 1 klm. od Pabjanic, sprowadził go również do komisariatu. Okazało

się, że wygląd przytrzymanego zgadzał się z rysopisem, posiadanym przez policję i że podejrzanego osobnika nazywa się Wincenty Rychler, zam. w Łodzi przy ul. Rzgowskiej nr. 56.

Po zatrzymaniu obu podejrzanych policja przeprowadziła w mieszkaniu Wadlewskiego w Jutrzkowicach rewizję, która jednakże, mimo skrupulatnych poszukiwań, nie dała żadnego wyniku, aresztowani zaś nie przyznawali się do inkryminowanego im czynu.

Mimo to aresztowanych nie zwolniono, natomiast przeprowadzono cały szereg rewizji w Łodzi, które jednak nie dały narazie żadnego rezultatu.

Wobec tego policja pabjanicka ponownie skierowała śledztwo w okolice Pabjanic, a w dniu wczorajszym nad ranem dokonano powtórnie rewizji w zabudowaniach, w których mieści się mieszkanie Wadlewskiego w Jutrzkowicach.

Tym razem rewizja dała wyniki nadspodziewane.

W jednej ze stodół pod strzechą w zabudowaniach, należących do sukcesorów Woźnickich, spokrewnionych z Wadlewskimi, znaleziono 3 formy do odlewania monet jednozłotowych, antymonu i cynę, tygiel do rozpuszczania antymonu i cyny, oraz aparat do wygładzania i garbowania brzegów monet.

Wszystkie te instrumenty i materiały odstawiono do komisariatu w Pabjanicach i okazano aresztowanym.

Wobec takiego corpus delicti aresztowani częściowo przyznali się do winy i zaprowadzili policję w żyto, oddalone o 800 metrów od zabudowań Woźnickich, gdzie znaleziono zawiniętą w chustkę większą ilość gotowych monet 1 i 2-złotowych, oraz 50-groszowych.

Wobec tego zarządzone poraz trzeci rewizje i znaleziono w innej stodole formę do odlewania 50-groszówek.

Dalsze śledztwo spowodowało aresztowanie jeszcze 4-ch fałszerzy, którzy zamowiali się puszczaniem w obieg fałszywych monet w okolicach Pabjanic.

W toku dochodzeń skonstatowano, że projektodawcą fabryki był Rychler, który dopiero przed kilku tygodniami został zwolniony z więzienia łódzkiego, gdzie odsiadywał rok za kradzież z włamaniem.

Rychler, z zawodu zegarmistrz, po wyjściu z więzienia wędrował po wsiach, naprawiając chłopom zegarki, a wreszcie w dniu 11-go b. m. w Jutrzkowicach przybył do znajomego swego Wadlewskiego, u którego w swoim czasie, przed aresztowaniem go za kradzież, zostawił narzędzia zegarmistrzowskie.

Od słowa do słowa postanowili dawni przyjaciele założyć fabrykę fałszywych pieniędzy i Rychler sporządził potrzebne narzędzia, a Wadlewski dał pomieszczenie, przygotowywał materiał do odlewania i zamawiał się puszczaniem fałszywych monet w obieg.

Walka o dach nad głową

Gospodarz zrywa dach, aby się pozbyć lokatorów, sąd nakazuje naprawę na rachunek energicznego kamienicznika

Nie bacząc na to, że komornie za mieszkania jest dzisiaj dość wysokie, że nadto stale wzrasta i zbliża się do przedwojennej normy, że wymagana jest od lokatora akuratność w placeniu, a wszelkie uchybienia łatwo powodują eksmisję, niektórzy gospodarze prowadzą dalej wojnę podjazdową ze swymi lokatorami, mając się wszelkich sposobów dla pozbycia się tych, którzy stosunek swój opierają na ustawie i rozrachunek z właścicielem domu ściśle przeprowadzają według wskazań przepisów prawnych.

Nie wszyscy oczywiście właściciele nieruchomości postępują w karygodny sposób, jednak u wielu chęć zysków jest silniejsza od poszanowania przepisów prawnych. Szczególnie częste są nadużycia w dużych domach czynszowych na przedmieściach, gdzie mieszkają liczne rzesze robotnicze, nieorientujące się w stawkach komornianych lub niewiedzące, gdzie należy szukać pomocy. Poza przekraczaniem przepisów o wysokości komornego gospodarze często obliczają fantastyczne sumy za świad-

czenia. Sprawy te znajdują swe wyświeślenie dopiero w urzędzie rozjemczym lub w sądzie.

Dzisiejsze stosunki w mieście, gdy nędra zajął do wielu izb robotniczych, gdzie niema grosza na kawałek chleba, usiłują wyzyskać tyki podmiejskie, zasypując sąd skargami o eksmisję pod ładą blahym powodem. Często, trzeba przyznać, zarzuty są słuszne, jak np. zaleganie z komornem. Wówczas sąd stara się nakłonić strony do zgody, gdy jednak to się nie udaje musi, w myśl zasady dura lex sed lex, zawyrokoować eksmisję lokatora, zalegającego z komornem.

Dziś minęły czasy, gdy można było mieszkać darmo, lecz podkreślić również należy, że samowola i zdzierstwo znajdują przed sądem energiczny hamulec.

Na samowole dość oryginalna bowiem pozwolił sobie właściciel domu przy ulicy Rzgowskiej Nr. 73 Władysław Marczewski, zrywając dach nad mieszkaniami swych lokatorów Filipa Rybaka i Stanisława Stańczyka, łamiąc belki, stropy i szalówkę dachową. W ten

sposób uniemożliwił lokatorom używanie mieszkań, a komisja budowlana wobec niebezpieczeństwa dla życia lokatorów zmuszona była jedno z mieszkań zapieczętować. Gospodarz ani nie chciał sam dachu naprawić, ani też nie zezwolił lokatorom na naprawę, choć woda lała im się do mieszkań i budowla poczęła gnić.

Pokrzywdzeni lokatorzy zwrócili się do sądu z prośbą, aby nakazał Marczewskiemu dach naprawić i lokale przywrócić do pierwotnego stanu.

Na przewodzie sądowym pozwany twierdził, że przystępuje obecnie do budowy nowego piętra, że dach był zniszczony i musiał być usunięty, oraz, że ma już gotowe plany na nadbudówkę, lecz z powodu oporu lokatorów do roboty nie mógł przystąpić.

Zbadani świadkowie ustalili jednak zupełnie coś innego, mianowicie, że Marczewski rozmyślnie zwałił dach, że pozatem postępowanie jego, nawet gdyby chciał nadbudowywać, jest sprzeczne z obowiązującą ustawą i ma wyraźne cechy samowoli.

Stonimski-kwiaty- obrazy

Z miejskiej galerji sztuki

Z powodu nastania ciepłej pory „czwartki literackiej” ulegną narazie przerwie aż do rozpoczęcia jesiennego sezonu. Godnym zakończeniem pierwszego cyklu będzie nadzwyczaj zajmujące opowiadanie Antoniego Stonimskiego, współtwórcy „Skamandra”, o jego pełnej barwnych przygód podróży do Rio de Janeiro.

Przedłużona na życzenie kół pedagogicznych i licznych miłośników wystawa kompozycji kwiatowych Wojciecha Salwy zwinięta będzie w czwartek wieczorem, by ustąpić miejsca zbiorowej wystawie peizażysty Stefana Domaradzkiego, portrecisty Józefa Kidonia, poznańskiej artystki L. Kusztelanówny i monachijskiego Adama Pełczyńskiego. Otwarcie nowej wystawy nastąpi w sobotę, o godzinie 12 w południe. Do posiadaczy biletów specjalnych zaproszeń, przypominając, iż dla niektórych z tych biletów nadszedł już czas odwołania.

Giełda pracy

Pracownia bielizny

„Fromanova” Cegielińska № 46, (prawa oficyna, I-e piętro) przyjmuje robotę aplikacyjną. Wykonanie wykwiłtne. 695-52

Bielizniarstwa

oraz kroju i szycia nauczam w bardzo krótkim czasie podług udoskonalonej metody wiedeńskiej. Ceny przystępne. Południowa 28 m. 26. Zapisy od 3-5. 158-6

POTRZEBNA

zdolna panna do pracowni sukien Pańska 15 m. 7. 419-2

BYŁY

posterunkowy P. P. z dobrą opinią, znający języki polski i niemiecki w słowie i piśmie, poszukuje pracy. Łaskawe oferty do Adm. „Głosu Polskiego” pod „J S 51”. 4208-1

POTRZEBNA

szewczenica do Salonu Mód A Ciesielskiej Piotrkowska 109, telefon 25 18. 217-2

STUDENCI

inni inteligentni panowie nie wstydzący się pracy mogą zarobić 15 i więcej złotych dziennie. Podawać nazwiska i adresy do administracji sub „Zaraz”. 214-1

TENISA

lekcji udzielam. Zgłoszenia pod „Z. Z.” do Adm. „Głosu”. 4225-2

NIANIA

(rosianka) poszukuje posady do matego dziecka. Oferty składać dla „Niani” u portjera, ul. Kościuszki 69. 4224-2

POTRZEBNY

czeladnik szewcki na szpilkową robotę. Zakatna 68. 4252-2

Podmajstrzy żelbetnik

potrzebny do samodzielnego prowadzenia większych robót żelazo-betonowych. Oferty pod „Żelbetnik” do Adm. „Głosu”. 4250-2

POTRZEBNA

rutynowana krawcowa do domu prywatnego. Zastać od 3 do 4. Kilińskiego 60, poprzeczna oficyna, III piętro, Rozenberg. 4238-1

POSZUKUJE

wychowawczyni do dwojga dzieci. Władomoc: Nowomiejska № 2, m. 1. od 7-8 wiecz. 242-1

Powodowie zaś zaznaczyli, że zmuszeni byli urządzić sobie prowizoryczny dach i rynnę, którą woda ścieka do beczki, co przyczynia im znaczne straty w czasie deszczu i prosili o zezwolenie im na naprawienie dachu na koszt pozwanego Marczewskiego.

Sąd, wychodząc z założenia, że gospodarz nie dopełnił zasadniczego obowiązku wynajmującego, to jest nie zapewnił powodóm spokojnego używania rzeczy najętej, nakazał pozwanemu naprawić dach w ciągu 3-ch tygodni, a w razie niewykonania tego upoważnił lokatorów do dokonania naprawy na koszt gospodarza. dc

Rola Moskwy

w międzynarodowym ruchu zawodowym

W pierwszych dniach maja odbył się w Moskwie zjazd (II sesja) wszechrosyjskiego centralnego związku związków zawodowych (W. C. S. P. S.). Na zjeździe obecna była delegacja robotnic angielskich, w imieniu których przemówienie powitańne wygłosiła tow. Mary Queil, członkini Rady generalnej angielskich Trade Unionów, przyjęta owacyjnymi oklaskami. Jak podaje sprawozdawca „Izwestij” (nr. 98 z dn. 1 maja r. b.) p. Queil oświadczyła, że angielska delegacja kobieca przybyła do 7 S. S. R. nie tylko w celu przyjacielskiej wizyty, lecz dlatego, aby pomóc rosyjskim związkom zawodowym w zrozumieniu charakteru brytańskiego ruchu zawodowego, samym zaś poznać lepiej pracę rosyjskich robotników i włóścian. Pani Queil wyraziła nieugiętą pewność, że praca plenarnej sesji W. C. S. P. S. wpłynie na umocnienie międzynarodowej jedności i doprowadzi w rezultacie do utworzenia prawdziwej jedności i doprowadzi w rezultacie do utworzenia prawdziwej robotniczej międzynarodówki, w której wszyscy zorganizowani w związki zawodowe robotnicy, zjednoczą się dla walki klasowej.

Zjazd cały odbył się pod wrażeniem zwycięstwa bolszewizmu w Europie, dzięki niefortunnej umowie, zawartej w kwietniu przez przedstawicieli angielskich i sowieckich związków zawodowych. Niefortunna ta umowa, mająca rzekomo na celu „światowe zjednoczenie ruchu zawodowego” zatwierdziła niestety Rada naczelna kongresu związków zawodowych w Anglii. Błąd angielskich przywódców ruchu zawodowego niewątpliwie wkrótce zemści się na nich. Tymczasem jest tryumfem bolszewizmu.

Najważniejszym punktem porządku dnia zjazdu było sprawozdanie rosyjskiej delegacji na konferencję z przedstawicielami angielskich związków zawodowych w Londynie. Sprawozdanie to naturalnie zostało jednomyślnie i automatycznie przyjęte. „Izwestija” w nr. 100 z dn. 5 maja podaje, że „tego należało się też spodziewać, gdyż konieczność stworzenia jedności międzynarodowego ruchu zawodowego, uznana została przez wszystkich robotników Z. S. S. R. zorganizowanych w związki zawodowe. Na sesji stwierdzono, że bieg pertraktacji z amsterdamskim zjednoczeniem związków zawodowych pokazał, iż Amsterdamski nietylko nie dąży do stworzenia jedności, ale wszelkimi sposobami unika prowadzenia rozmów na ten temat. Niewątpliwym zwycięstwem jednak w dążeniu do osiągnięcia tej jedności jest ustalenie i utrwalenie braterskich wię-

zów między ruchami zawodowymi Z. S. S. R. i Anglii”.

Plenum jednomyślnie zaakceptowało wspólną deklarację przedstawicieli związków zawodowych Anglii i Z. S. S. R. na odbytej w dn. 6—9 kwietnia w Londynie konferencji i poleciło, aby przyjdą i w przyszłości tak samo wytrwale walczyły o dzieło zjednoczenia międzynarodowego ruchu zawodowego w zupełnej zgodności z ogólną linią „Profinternu”. (Komunistyczna międzynarodówka zawodowa).

Bolszewicy niewątpliwie odnieśli sukces, lecz sukces ten prawdopodobnie trwać długo nie będzie. Chociaż Anglicy zapomnieli tak zupełnie o niedawnej przeszłości, bolszewicy nie omieszkają im o tem przypomnieć. Nasze związki zawodowe znają dokładnie bolszewicki „wspólny front”. Warto jednak z okazji tego sukcesu nad Anglikami przypomnieć co o tej sprawie mówili sami bolszewicy.

Na zeszłorocznym V zjeździe komiternu w Moskwie Zinowjew oburzał się okrutnie w swym sprawozdaniu na tych „co śmieli bolszewików podejrzewać o szczerść w dążeniu do „wspólnego frontu”. „Zdarzyło się — mówił wówczas p. Zinowjew, — że część naszych towarzyszy z prawego skrzydła zaczęła interpretować, iż to (wspólny front) nie jest naszym manewrem taktycznym, lecz że my rzeczywiście pragniemy uczciwego połączenia się z mienszewikami”. (Mienszewikami bolszewicy nazywają wogóle wszystkich socjalistów europejskich). Zinowjew, zwalczający na tymże kongresie komitern Radka, reprezentującego prawe skrzydło, oświadczył, że błąd Radka polega na tem, iż „nasz manewr przeciw wrogowi przekształcił w samodzielną teorię”. Krytykując dalej Radka, którego poglądy zdaniem Zinowjewa prowadzą do „przyjęciu całej fali demokratycznego pacyfizmu, fali mienszewicko-demokratycznego umiarkowania” itd., Zinowjew woła:

„Natychmiast trzeba naostrzyć bardziej swą broń przeciw mienszewizmowi, pacyfizmowi przeciwko rządowi robotniczemu typu mac-donaldskiego!”

Lecz oto teraz przedstawiciele partii Mac-Donalda, siepi i głusi — na tak jasne oświadczenie Zinowjewa, kładą swe głowy pod nóż sowiecki. Zapomnieli, że hasła sowieckie o wspólnym froncie są tylko „manewrem taktycznym”, że bolszewikom nie śni się nawet o „uczciwym połączeniu”, ostrzą zaś tylko swą broń — przeciwko — rządowi robotniczemu typu mac-donaldskiego t. j. przedewszystkiem właśnie przeciwko partii Mac-Donalda.

St. St.

Zamknięcie Kranu złota amerykańskiego

Płać, a dostaniesz jeszcze

NOWY JORK, 19 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Wedle doniesień z Waszyngtonu zostanie na kongresie postawiony wniosek, aby nie zezwolić na udzielanie prywatnych pożyczek tym państwom, które

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 18 maja (Pat) — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Funty ang. — — —
Korony czeskie 15.41

CZEKI.

Belgia — — —
Holandia 209.025
Londyn 25.23
N. York 5.185
Paryż 26.925
Praga 15.41
Szwajcaria 100.58
Sztokholm — — —
Wiedeń 73.18
Włochy 21.225
8 proc. pożyczka złota — — —
Pożyczka dolarowa 61.50
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22.30
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 18.90
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 16 — —
Pożyczka konwersyjna — — —
10 proc. pożyczka kolejowa 90

Giełda akcyjna.

Bank dyskontowy 6.30
Bank handlowy 5.15—5.10—3.15
Bank dla handlu i przemysłu 1
Polski bank handlowy 3.40
Bank przem. Lwów 0.28
Bank zachodni 1.50
Bank zjedn. ziem. polsk. 2.50—2.20—250.
Bank zarobkowy 8—7.50—7.70
Kijewski 0.15
Spis 2.22—2.20
Siła i światło 0.34
Chodorów 3.60
Czestocice 1.65—1.70
Cukier 2.45—2.60
Firley 0.88—0.42
Łazy 0.20
Węgiel 2.10—2.20
Nobel 1.70—1.75
Cegielski 0.41—0.42
Fitzner 3.10
Lipop 0.68—0.71
Modrzejew 3.50—3.60
Norblin 0.87—0.86
Ostrowieckie 5.10—5—5.25
Parowoz 0.58—0.56—0.58
Pocisk 1.15—1.08—1.10
Rudziński 1.23—1.50
Starachowice 2—2.03—2.01
Ursus 1.10
Zieleniewski 10.30
Zawiercie 13.25
Żyrardów 7.45—8.50—8.40
Borkowski 1.25—1.30
Jabłkowski 0.18—0.19
Haberbusch 6
Spirytus 2.

Notowania złote.

W dniu 19-ym maja 1925 r.

Berlin 80.55—80.95
Gdańsk 99.94—99.94
Londyn 25.23
New-York 19.25
Praga 65.00
przekaz na Warszawę 99.61—99.87
Wiedeń czeki 17.610—15.830
bankn. 15.550—15.650
Zurych 99.40

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 19-go maja (Pat). — Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:
100 dolarów 517.10—513.40
Czek na Londyn 25.195
Telegraficzna wypłata na:
Berlin 125.460—125.770
Nowy-jork 513.55—519.85
Warszawę 99.61—99.87

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 19 maja (Pat). — Zamknięcie giełdy.
N. Jork 487.58
Francja 97.90
Belgia 96.85
Włochy 119. —
Szwajcaria 25.10
Hiszpania 53.47
Portugalia 2.40
Praga 1.64
Szwecja 18.16
Holandia 12.08
Dania 20.40
Norwegia 25.88
Niemcy — — —
Austria 54.45
Warszawa 25.20

Przedstawiciele sfer gospodarczych u premiera

Postulaty rolników

(Własna służba gospodarza „Głosu Polskiego”)

Wczoraj dnia 19 maja p. prezes rady ministrów i minister skarbu p. Wł. Grabski przyjął przedstawicieli rolników, którzy zreferowali mu swoje postulaty.

Prezes związku polskich organizacji rolniczych p. Fudakowski dziękując premierowi za zajęcie się potrzebami rolnictwa zaznaczył, że ma ono dwa zasadnicze postulaty, ściśle ze sobą związane w dziedzinie kredytu i eksportu. Nasz eksport może być sfinansowany na rynkach zagranicznych, obecnie jednak na przednówku rolnicy potrzebują większych kredytów krótko-terminowych i dlatego proszą, by restrykcje kredytowe, zastosowane ostatnio przez banki państwowe i Bank Polski, nie dotyczyły rolnictwa.

Postulaty kredytowe rolników referował p. Chrzanowski. Rolnicy przewidują, że w związku z wywozem znacznych ilości zboża wobec spodziewanego urodzaju mogą pomyślnie zabiegać o kredyt zagraniczny, który może być uzyskany, o ile rząd zagwarantuje wartość wywozu, a Bank gospodarstwa krajowego poręczy za udzielany przez zagranicę kredyt. Kredyt taki pozwoliłby sfinansować zakupy nawozów sztucznych. Poza tem rolnicy domagają się ulg transportowych, oraz zaliczkowania przez intendaturę zakupów zboża na wyżywienie wojska, wreszcie niestosowania w okresie przedawka restrykcji kredytowych do rolników.

Pan premier zaznaczył, że intendaturą nie może udzielać rolnikom kredytu w postaci zaliczek za zboże, gdyż w takim wypadku min. spraw wojskowych zabrakłoby mogło funduszy na inne potrzeby, również i kolej nie może udzielać ulg taryfowych przy wywozie zboża, gdyż byłoby to połączone ze stratami dla kolei. Pan premier zwraca uwagę, że zniesienie opłat wywozowych na zboże jest wielkim zwycięstwem interesów rolniczych i że zastąpi ono inne ulgi. Również troska o niestosowanie silnych restrykcji kredytowych do rolnictwa da rolnictwu w pewnym stopniu korzystniejsze stanowisko, niż inne gałęzie życia gospodarczego. W tym kierunku p. premier, oblicując swoje poparcie. Za zupełnie uzasadnione uważa również p. premier udzielenie rolnikom kredytów na zakup nawozów sztucznych na kampanię jesienną ze względu na przyszły urodzaj.

Prezes Banku gosp. kraj. p. J. K. Steczkowski zaznaczył, że Bank gosp. kraj. udzielił gwarancji dla kredytów, zaciąganych zagranicą, jednak pod warunkiem dostatecznego zabezpieczenia.

Poseł Poniatowski w imieniu drobnych rolników oświadczył, że dla nich ważniejszym od eksportu zboża jest eksport produktów zwierzęcych, który powinien być zwolniony od podatku obrotowego, poza tem domagał się poseł Poniatowski znies. pozostałych jeszcze -płat wywozowych od artykułów koni, uregulowania przewozu tych artykułów w chłodniach, wreszcie pomocy rządowej przy zorganizowaniu handlu produktami zwierzęcymi na rynku wewnętrznym.

Pan premier zaznaczył, że i rząd i sejm stoją na tym punkcie widzenia, iż ze zwolnienia od podatku obrotowego przy wywozie korzystać powinny produkty „końcowe”, a więc i produkty zwierzęce, przerobione. Dażyć należy do przerobienia produktów na miejscu i do wywożenia ich w stanie przerobionym. Stosowane dotychczas utrudnienia przy wywozie koni poddane zostaną zbadaniu i rewizji.

Postulaty w zakresie kredytu długoterminowego referował p. Łuniewski. Najważniejszym z nich jest dążenie do oparcia kredytu wekslowego na podkładzie listów zastawnych.

Z wyjaśnień, które w tej sprawie udzielił p. prezes Banku gospodarstwa krajowego Steczkowski okazuje się, że starania o sfinansowanie kredytu długoterminowego poprzedzone być muszą, zjednoczeniem instytucji kredytu tego na płaszczyźnie jednolitego typu listów zastawnych, oraz skoordynowaniem starań o sfinansowanie tych listów zagranicą.

Postulaty rolników w zakresie podatku majątkowego referował senator Stecki, który doszedł do wniosku na podstawie rozważań statystycznych, iż dokonany wymiar definitywny podatku majątkowego w zakresie rolnictwa na 150 milionów zł. odpowiada stosunkowi majątku rolniczego do majątku ogólnonarodowego i podniesiony być może nie inaczej, jak w stosunku równym dla wszystkich kategorii płatników podatku majątkowego. Poza tem podatek ten rozłożony być winien na większą liczbę lat.

Pan premier oświadczył, iż wewnątrz podział kontyngentu podatku majątkowego, dokonany przez sejm, był dowolny i że rząd wystąpi z projektem innego rozkładu podatku majątkowego pomiędzy poszczególne grupy płatników. Nowe normy są opracowywane i niebawem złożone zostaną sejmowi.

Pan poseł Gościński, referując postulaty rolników w zakresie podatku przemysłowego (obrotowego), prosi o zrównanie w tym zakresie rolnictwa z przemysłem i handlem.

Pan premier oświadcza, iż ze względów walutowych życzyby sobie należało jaknajszerszego eksportu, należy jednak zachować pewną miarę ze względu na poziom cen wewnątrz kraju, by nie wywołać drożyzny. Nad sprawą zwolnienia od podatku obrotowego produktów drobnego gospodarstwa wiejskiego (drób, jaja), rząd obiecał się zastanowić.

Postulaty w dziedzinie przemysłu gorzelnianego referował p. Żeleński, podkreślając, że upadek gorzelnictwa spowodowało zmniejszenie się produkcji ziemniaków i domaga się zwalczania tajnego gorzelnictwa, współdziałania zwiększeniu zapotrzebowania na spirytus do celów technicznych, ustalania cen wewnętrznych spirytusu z uwzględnieniem, iż eksport przynosi straty.

Pan premier przyjąwszy przychylnie pierwsze postulaty, zaznaczył, że podwyższenie ceny, płaconej przez monopol spirytusowy, jest niemożliwe, gdyż byłoby to oddaniem części dochodów skarbu na popieranie gorzelnictwa, a poza tem protegowanie eksportu jest za daniem niewdzięcznym, gdyż zagraniczne rynki zbytu na spirytus ciągle się kurczą. Rolnictwo musi myśleć o dostosowaniu produkcji gorzelniczej ściśle do potrzeb monopolu spirytusowego.

Pan Pluciński, streszczając postulaty rolników w zakresie taryfy celnej, prosił o przywrócenie stawek celnych na mąkę i kaszę oraz inwentarz żywy, stawiając tezę, że artykuły rolne powinny być chronione w tej samej mierze, co przemysłowe.

Uważając postulat ten w dużym stopniu za słuszny p. premier zaznaczył, że stawki celne, o które chodzi rolnikom, będą przedmiotem rozważań na najbliższym komitecie ekonomicznym ministrów.

Prezes związku polskich organizacji rolniczych p. Fudakowski, dziękując p. premierowi za zyczliwe wysłuchanie zgłoszonych postulatów, oświadczył, iż rolnicy, jak i wszyscy obywatele kładą nacisk na złotego, a więc i na eksport pod znakiem ochrony bilansu handlowego i proszą, aby rząd do ochrony tej przyczynił się przez ograniczenie importu.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny № 17

Podaje się do wiadomości towarzystwom kl. „B” i „C” uzupełniony i poprawiony kalendarzyk rozgrywek o puchar Ł. Z. O. P. N. na rok 1925.

KL. „B”

BOISKO Ł. K. S.

7 czerwca G. M. S. — Szturm.
11 czerwca Hakoah — Proсна.
21 czerwca GMS — Zgierskie TG
27 czerwca GMS — Hakoah.
5 lipca GMS — PTC.

BOISKO PRZY ULICY WODNEJ.

31 maja Hakoah — WKS.
7 czerwca WKS — PTC.
11 czerwca Szturm — WKS.
14 czerwca Szturm — Concordia
20 czerwca Szturm — Hakoah.

BOISKO P.T.C. W PABJANI-CACH.

31 maja PTC — Szturm.
7 czerwca Sokół Pabj. — Zgierskie T. G.
11 czerwca Sokół Pabj. — GMS.
14 czerwca P. T. C. — Hakoah.
21 czerwca Sokół Pabj. — Concordia.
28 czerwca P. T. C. — Concordia.

BOISKO ZGIERSKIEGO T. G. W ZGIERZU.

31 maja Zgierskie T. G. — Concordia.
11 czerwca Zgierskie T. G. — P. T. C.
14 czerwca Zgierskie T. G. — W. K. S.
28 czerwca Zgierskie T. G. — Proсна.

BOISKO T. S. PROSNA W KALISZU

31 maja Proсна — Sokół Pabj.
7 czerwca Proсна — Concordia.
14 czerwca Proсна — G. M. S.
21 czerwca Proсна — W. K. S.

BOISKO D. O. K. Nr. IV W ŁODZI

28 czerwca W. K. S. — Sokół Pabj.
5 lipca W. K. S. — Concordia.

KL. „C”

BOISKO W PARKU KS. J. PO-NIATOWSKIEGO.

30 maja Orle — Rudzkie T.S.G.
31 maja Sparta — Pogoń Zgierz
1 czerwca Tow. Zwol. Sportu — Victoria.
6 czerwca Rapid — Kadimah.
7 czerwca Pogoń Łódź — Zjednoczenie.
11 czerwca Pogoń — Tow. Zwol. Sportu.
13 czerwca Hasmonia — Sparta.
14 czerwca Pogoń — Barkochba
20 czerwca Rudzkie T. S. G. — Kadimah.
21 czerwca Rapid — Sparta.

Komunikat kapitana związkowego № 3

Komunikuję, iż zgodnie z uchwałą zarządu Ł. Z. O. P. N. z dn. 29 kwietnia 1925 r., zostaną rozegrane w dniu 24 maja, jako w dniu Ł. Z. O. P. N., następujące zawody na prowincji:

w Kielcach:
Przedmecz godz. 15.30.
Barkochba (Kielce) — Lechia (Kielce).

Mecz godz. 17.
4 p. legi. (Kielce) — Makkabi (Kielce).

Organizacją powyższych zawodów zajmie się zarząd podokręgu kieleckiego.

w Kaliszu:
Boisko K. S. Proсны godz. 17.
Siła (Łódź) — Reprezentacja m. Kalisza.

Skład reprezentacji oraz dalsze instrukcje wyda osobiście kapitan związkowy w czwartek dn. 21 maja w Kaliszu.

w Zgierzach:
Boisko Zgiersk. Tow. Gimn.
Mecz godz. 17.30.
Union (Łódź) — Reprezentacja m. Zgierza.

Skład reprezentacji ustalony jak następuje: bramka: Szafkowski (Wiktorja), obrona: Bayerke (Zg. Tow. Gimn.), Miskz (Wiktorja), pomoc: Jaskulski (Zg. Tow. Gimn.), Kapićzak (Sokół), Poseld (Zg. Tow. Gimn.), atak: Hahn (Zg. Tow. G.), Skoneczka (Sokół), Kuźniewicz (Sokół) kapitan; Modro A. (Zg. T. Gimn.), Perzyna (Sokół), rezerwa: Felsz (Zg. Tow. Gimn.), Kubicki

27 czerwca Barkochba — Zjednoczenie.
28 czerwca Rudzkie T. G. — Hasmonia.
29 czerwca Orle — Sparta.

BOISKO Ł. T. S. G.

30 maja Hasmonia — Kadimah.
1 czerwca Samson — Zjednoczenie.

6 czerwca Samson — Tow. Zwol. Sportu.

7 czerwca Sparta — Rudzkie T. S. G.

11 czerwca Orle — Kadimah
14 czerwca Rapid — Orle.
20 czerwca Samson — Barkochba
21 czerwca Zjednoczenie — Sokół Zgierz.

BOISKO PRZY ULICY WODNEJ.

1 czerwca Rapid — Sokół Zduniska Wola.
6 czerwca Barkochba — Burza.
13 czerwca T-wo Zwol. Sportu — Sokół Zgierz.

20 czerwca Orle — Hasmonia.

BOISKO P. K. S. BURZA W PABJANICACH.

1 czerwca Burza — Pogoń Łódź.
11 czerwca Burza — Victoria Zgierz.

14 czerwca Burza — Zjednoczenie
21 czerwca Burza — T-wo Zwol. Sportu.

BOISKO T. G. SOKÓŁ W ZGIERZU.

31 czerwca Sokół Zgierz — Barkochba.

7 czerwca Sokół Zgierz — Victoria
11 czerwca Sokół Zgierz — Samson.

14 czerwca Victoria — Samson.
21 czerwca Victoria — Pogoń Łódź.

BOISKO ZGIERSKIEGO T. G. W ZGIERZU.

6 czerwca Pogoń Zgierz — Hasmonia.

11 czerwca Pogoń Zgierz — Rapid
14 czerwca Pogoń Zgierz — Rudzkie T. G.

BOISKO T. G. SOKÓŁ W ZDUNSKIEJ WOLI.

7 czerwca Sokół Zduniska Wola — Orle.
11 czerwca Sokół Zduniska Wola — Sparta.

14 czerwca Sokół Zduniska Wola — Kadimah.
21 czerwca Sokół Zduniska Wola — Pogoń Zgierz.

Uwzględnia się prośbę P. T. C. o odroczenie terminu uregulowania odszkodowania na rzecz R. T. S. Wzdzew do dnia 25 maja 1925 — polecając równocześnie wpłacić do kasy R. T. S. Wzdzew 60 zł. do tegoż dnia, oraz złożyć w wydziale G. i D. dowód wpłaty na piśmie.

(Sokół), Tomaszewski (Wiktorja), Elke (Wiktorja).

Zainteresowane kluby zawiadomią i zaopatrzą swych członków w niezbędne utensylja sportowe (spodenki białe).

Gospodarzem boiska jest Zg. Tow. Gimn.

Drużyna zgierska gra w koszulkach Zg. Tow. Gimn.

Zg. Tow. Gimn. dostarczy na termin komplet swych koszulek (11). Kluby „Sokół” i Wiktorja dostarczą na termin po 1 piłce zdanej — z tegoż dnia, oraz złożyć w wydziale G. i D. dowód wpłaty na piśmie.

w Pabjanicach:
Boisko P. T. C.
Mecz godz. 17.

Wzdzew (Łódź) — Reprezentacja m. Pabjanic.

Skład reprezentacji ustalony jak następuje: bramka: Skelei (Burza), obrona: Krystek (P. T. C.), Cymerman (Burza), pomoc: Górski (Burza) kapitan; Krzymucki (P. T. C.), Jakubowski (P. T. C.) atak: Hempel (Burza), Witycz (P. T. C.), Laner (Sokół), Lubowski II (P. T. C.).

Siuk (Burza); rezerwa: Eienberóer (Sokół), Nalek (Neszer), Piękowski (Burza), Lubowski I (P. T. C.).

Gospodarzem boiska P. T. C. Zainteresowane kluby zawiadomią i zaopatrzą swych członków w niezbędne utensylja sportowe (spodenki

Tennis

Ostatnie rozgrywki o puchar Davisa

Holandja-Czechosłowacja

Hadze ukończono rozgrywki między Holandją a Czechosłowacją przyczem gospodarze zwyciężyli 3:2. W sobotę grę podwójną wygrali Lennep-Kool przeciw Czechom Zemla-Kozeluk 6:4, 6:1, 8:6, w niedzielę zaś czech pobił Koola 3:6, 6:3, 3:6, 6:1, 6:2, natomiast holender Timmer zwyciężył Macnauera 6:1, 6:2, 6:2. Ogólny zatem rezultat 3:2 na korzyść Holandji, przez co Czechosłowacja jest wyłączona od dalszych rozgrywek.

Belgia-Indje

Rozgrywki między reprezentacjami tych państw odbywają się w Antwerpii, przyczem na razie Indje stoją 2:1. Dotychczas Jakob pobił najlepszego tenisistę belgijskiego Washera 6:4, 4:6, 6:3, 5:7, 6:1 oraz Andrea belga Watsona 6:0, 6:3, 6:0. W grze podwójnej wygrali belgowie 4:6, 2:6, 6:4, 7:5, 6:3.

Szwecja-Szwajcaria

Szwecja gra przeciw Szwajcarii w Zurychu, prowadząc 2:0. Poszczególne rezultaty: Malmström contra Aeschlmann 6:2, 6:3, 7:9, 6:3 — Wallberg contra Martin 6:1, 6:3, 6:3.

Sportowcy angielscy o Polsce

Wrażenia tenisowej drużyny turnieju o puchar Davisa

W rozmowie z przedstawicielami prasy warszawskiej członkowie angielskiej drużyny tenisowej, która stawała przeciw Polsce do walki o Davis - cup wyrazili się z wielkiem uznaniem o przyjęciu jakiego doznali w Polsce ze strony sfer sportowych i oficjalnych, chwalać równocześnie bardzo dobrą organizację zawodów. „Wyjeżdżamy, mówił p. Lowe, z Polski z jaknajmilszymi wspomnieniami”. Przechodząc do oceny poszczególnych graczy zawodni w angielscy oświadczyli, że za najlepszego z graczy polskich uważają p. Steinerta, który jest wcale niezym taktikiem i dobrym technikiem. P. Foerster przy częstych spotkaniach międzynarodowych i poprawie techniki może się stać wcale dobrym graczem. P. Szwedego uznali Angliki za skończonego z powodu wieku. Najstarszym, według zdania Godfree, był p. Kuchar. Anglikom niepodobaly się korty Lawn - Tennis klubu w Agrykoli, ponieważ jak oświadczyli, są zbyt śliskie i dlatego nie mogli rozwinąć na nich większej ruchliwości. Lowe nie spodziewał się w dniu ostatnim, że z Foersterem uzyska wynik 18 : 0 w 3 setach, wynik bowiem taki jest bodaj jedyny w historii dotychczasowych rozgrywek o puchar Davisa. P. Lowe, który zna dobrze z kortów zagranicznych Kleinadla, oświadczył, że gdyby ten gracz brał udział w grach reprezentacji polskiej, to wyniki na korzyść Polski byłyby znacznie lepsze, gdyż jak uważa, to p. Kleinadl wszystkich polaków, których on poznał w turynie, przewyższa znacznie swoją klasą. Udział p. Kleinadla w grze podwójnej ze Steinertem byłby niewątpliwie powodem do zwyciężonej walki z Anglikami. W dalszych rozgrywkach Angliki najwięcej obawiają się Australji, której p. Lowe przepowiada zdobycie pierwszego miejsca.

białe). Drużyna m. Pabjanic gra w koszulkach P. T. C. Klub P. T. C. dostarczy na termin komplet swych koszulek (11). Kluby Burza i Sokół dostarczą po 1 piłce zdanej do gry.

Wyznaczeni gracze otrzymują od gospodarza boiska po dwa wolne wejścia i winni się stawić w oznaczonym dniu punktualnie o godz. 16.30 w szafni na boisku P. T. C. u wydelegowanego przez Ł.Z.O.P.N. członka zarządu.

Międzynarodowe wyścigi za motorami

Organizuje je „Union”

Naznaczone na czwartek po południu międzynarodowe wyścigi za dużymi motorami w Helenowie zapowiadają się bardzo dobrze.

Dobór jeźdźców jest dobry. Do startu zobowiązani zostali przez S. S. „Union” Bordoni, mistrz dystansowy Włoch, Vermeer, mistrz Holandji, Erxleben, mistrz „kolonii” i mistrz Europy w jeździe za motorem, Stellbrink.

Bordoni, jeden z nielicznych jeźdźców dystansowych Włoch międzynarodowej klasy, który zagranicą zawsze znakomicie reprezentuje swój kraj ostatnio zwyciężał w bardzo ładnych biegach, między innymi w Essen 10 maja r. b. bije Nettelbecka, Guignarda, Bomboursa.

Znany już bardzo dobrze w Łodzi holenderczyk Vermeer jest obecnie

w bardzo dobrej formie, o czym świadczą jego ostatnie występy, między innymi w Dortmund w którym zwyciężył Brummera, Menne i Paulusa, 8 maja r. b. zaś w Kopenhadze zwyciężył w poważnych biegach bijąc Frischa, Nielsena i Roestberga.

Erxleben już w miesiącu kwietniu r. b. na otwarciu sezonu S. S. „Union” pokazał swą obecną klasę. Erxleben z leaderem Hartwigem ponownie stanie do walki o palmę pierwszeństwa z Vermeerem, którego zwyciężył na lódzkim torze w roku ubiegłym.

Następnie przyjeżdża po raz pierwszy do Polski kilkakrotny mistrz Europy Stellbrink.

Wobec tego zespołu należy liczyć na bardzo zaciętą walkę współzawodników.

PIŁKA NOŻNA

O mistrzostwo Austrii

Ostatnie rozgrywki niedzielne doprowadziły do zupełnego niemal wyjaśnienia sytuacji. Wobec wyniku meczu niedzielnego Hakoah — Amateur-Sport-Verein 3:0, na pierwszym miejscu znajduje się obecnie Hakoah, posiadająca wprawdzie tę samą ilość punktów, co Amatorzy, bo 22, jednak przy korzystniejszym dla siebie stosunku bramek, mianowicie 34:21, wobec 31:25. Obecnie Hakoah musi pokonać jeszcze tylko Viennę, by uzyskać mistrzostwo ligi zawodowej pierwszej klasy.

Obecnie stan zawodów o mistrzostwo przedstawia się, jak następuje: Hakoah i Amatorzy po 22 punkty, Vienna i Rapid po 20, Admira i W. A. C. po 19, Wacker 18, Simmering 15, Sport-klub i Slovan po 12, Rudolphshügel 7. Poza tym drużyny austriackie odniosły w niedzielę szereg zwycięstw poza Wiedniem. Mianowicie Slovan pobił w Zagrzebiu Gradjanski-klub w stosunku 7:1, Simmering w Bratysławie tamtejszą Makabi 5:1, natomiast Criketerów wiedeńskich pobiła w Budapeszcie tamtejsza drużyna uniwersytecka 1:4.

Nawet w takiej mizernej Morawskiej Ostrawie drużyna angielska „Notis County” musiała przyjąć porażkę od drużyny „Morawska Ostrawa”, która wygrała 3:1 (0:0). Znaczący należy, że „Notis County” niedawno pokonana została przez praską „Spartę”.

Jedynie drużyna Tottenham do pewnego stopnia ratowała honor Anglików, wygrywając w sobotę przeciw reprezentacji Winterthur 4:0 w niedzielę zaś bijąc reprezentację Lozany w stosunku 6:1.

Porażki Anglików na kontynencie

Skończyły się, zdaje się te czasy, kiedy to dla Anglików drużyn footballowych tournée po Europie były spacerami, z których przywożono moc trofeów i zwycięstw, nie mówiąc już o sukcesach materialnych. Zwłaszcza w ostatnią niedzielę sypały się na pierwszorzędną drużynę angielską klęska po klęsce.

I tak Bolton Wanderers (których

wiedeńska Vienna pokonała niedawno 4:2) ponieśli znów porażkę, tym razem w Budapeszcie ze strony kombinowanej drużyny węgierskiej, w stosunku 1:4, przyczem węgry w kwadrans po rozpoczęciu meczu w ciągu 3-ch minut osiągnęli trzy bramki. Mecz zgromadził 30 tysięcy widzów.

W Holandji grały dwie drużyny angielskie, mianowicie „Sheffield United”, mistrz Anglii w zawodach o puchar, oraz „Derby County”, przyczem pierwszych pokonała drużyna „Vites” w stosunku 3:2, drugich zaś „Be Quick Groningen” 4:1.

Pozatem pierwszorzędną drużyną ligi angielskiej „Birmingham”, zajmująca w zawodach o mistrzostwo Anglii jedno z pierwszych miejsc, grała w sobotę i niedzielę w Barcelonie przeciw F. C. Barcelona, przegrywając oba mecze, pierwszy 0:1, drugi 0:2.

Nawet w takiej mizernej Morawskiej Ostrawie drużyna angielska „Notis County” musiała przyjąć porażkę od drużyny „Morawska Ostrawa”, która wygrała 3:1 (0:0). Znaczący należy, że „Notis County” niedawno pokonana została przez praską „Spartę”.

Jedynie drużyna Tottenham do pewnego stopnia ratowała honor Anglików, wygrywając w sobotę przeciw reprezentacji Winterthur 4:0 w niedzielę zaś bijąc reprezentację Lozany w stosunku 6:1.

Rezultaty spotkań międzynarodowych

National-Club da Montevideo (Urugwaj) zwyciężył w Brukseli przeciw reprezentacji Belgii 2:1.

W Lizbonie drużyna reprezentacyjna Hiszpanji pobiła team Portugalji w stosunku 2:0.

Kongres „Fify”

Odbędzie się w końcu bież. miesiąca w Pradze

Federation International de Football Association (F. I. F. A.) ogłasza porządek dzienny kongresu w Pradze, który odbędzie się w dn. 24, 25 i ewent. 26 maja r. b. Program obejmuje: 1) Powitanie kongresu. 2) Stwierdzenie listy obecnych. 3) Zatwierdzenie postanowień paryskich. 4) Sprawozdanie sekretariatu. 5) Sprawozdanie kassowe. 6) Przyjęcie nowych członków. a) Federation Deportiva Guayaquil, b) Federation Deportiva „Los Rios”, c) Liga Paraguaya de Football, d) Federation Chilena de Football. 7) Wnioski co do zmiany statutów i regulaminu. 8) Amatorstwo i profesjonalizm. 9) Omówienie przedwstępne na posiedzenie w dn. 13 czerwca International Board w sprawie ustalenia reguł offside'u. 10) Wybory. 11) Ustalenie terminu następnego kongresu. 12) Ustalenie zawodów międzyupa-

stwowychna r. 1925-26. 13) Różne.

Najważniejszym punktem porządku dziennego będzie niewątpliwie kwestja amatorstwa w piłce nożnej, która też w rozprawach zajmie prawdopodobnie najwięcej miejsca. Ze zgłoszonych wniosków wymienić należy wniosek Szwajcarii ujęcia artykułu 32 jak następuje: „Nie wolno graczowi grać więcej jak dla jednego związku do którego bez zezwolenia związku do którego właśnie należy. Pozwolenia tego nie wolno udzielać, aż nie wyrazi zgody związek narodowy, który gracz ma zamiar opuścić”.

Związek węgierski, wspólnie z Belgią i Polską żąda, by gracz, opuszczający swój związek ojczysty, mógł w reprezentacji swego nowego związku narodowego grać dopiero po jednorocznej przynależności.

Słynni bokserzy dyskwalifikowani

Umówili się o wynik boks

BERLIN, 19 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Najwyższy sąd sportowy dla zawodów bokserskich wydał sensacyjne orzeczenie, w myśl którego niemiecki mistrz boksu Breitenstaedter i holenderski mistrz

boksu Vanderwaere zostali na rok 1925 zdyskwalifikowani. Obaj walczycieli przed około 14 dniami w Berlinie. Spotkanie to było niezwykle sensacyjne. Dopiero teraz wyszło jednak na jaw, że obaj bokserzy umówili się góry wynik walki.

LICYTACJE PRZYMUSOWE

Wydział Podatkowy Magistratu m. Łodzi niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 20 maja 1925 r. między godz. 9-tą rano a 4-tą popołudniu odbędą się licytacje przymusowe od niżej podanych osób za niewpłacone podatki:

Ch. Waldenberg, Pańska 75, stół do samowaru. E. Wagner, Zakątna 61, fotel. A. Laszkiewicz, Piaseczna 19, szafa. K. Lorenc, Szosa Pabjanicka 49, obrus pluszowy. P. Mazur, Traugutta 10, zegar ścienny. S. Oleksiński, Odyńca 24, rower. J. Przyborowski, Piotrkowska 53, samowar. D. Wiedera, Szosa Pabjanicka 1, stół. A. Węcziński, Odyńca 10, kredens. D. Zalcman, Traugutta 8, rower. M. Koplów, Rzgowska 1, rower. Karol Oswald Kurt, Andrzejka 17, kanapa. M. Kahan, Andrzejka 43, zegar stojący. J. Barski, Pańska 77, maszyna do pisania R. Kincler, Gdańska 80, biurko dębowe i 2 fotele. K. Kraft, Pańska 69, zegar stojący. J. Steigert, Kilińskiego 191-193, 2 sztuki towaru wełnianego I gatunek. P. Lewenzstajn, Piotrkowska 88, biurko amerykańskie. A. Kolasa, Przędzalniana 86, szafa, kredens, maszyna do szycia, bielizniarka, stół i 4 krzesła. R. Rozencwajg, Rzgowska 80, bufet, waga, pieńki i szafa. B. Fuks, Rzgowska 74, 2 bufety, waga, pieńki. H. Hintze, Napiórkowskiego 154, szafa, komoda, zegar, komoda, stół i 2 krzesła. E. Dresler, Napiórkowskiego 150, szafa, lustro, umywalka, zegar. G. Konarski, Napiórkowskiego 77, tremo, kredens. S. Florczyk, Krucza 4, stół, zegar, skrzypce, stół. S. Jaranowski, Karpia 3, szafa. S. Stępniewski, Rzgowska 9, szafa sklepowa. S. Stańczyk, Rzgowska 73, szafa sklepowa, kredens kuchenny. M. Zilbersztajn, Rzgowska 33, szafa i lustro. G. Ditenbach, Rzgowska 33, 2 szafy sklepowe. 2 bufety. A. Goldberg, Nowo-Zarzewska 31, kredens, otomana, tremo, 2 szafy. I. Uznański, Szosa Pabjanicka 44, szafa garderoba, stół długi, dwa stoliki małe, 16 krzesel, zegar ścienny, komoda, obraz i kredens kuchenny. N. Szlajnberg, Nawrot 13, pianino, 2 fotele klubowe i kanapa, biurko, dywan. J. Szyman, Piotrkowska 163, 2 stoliki z wazonami, kredens, stół, dwa krzesła. Ch. Reich, Piotrkowska 145, szafa,

stół, 4 krzesła. A. Holcschuer, Gdańska 123, biurko, otomana, umywalka, szafa, bielizniarka, toaleta. F. Brojer, Piotrkowska 176, 2 szafy i maszyna do szycia. A. Rosak, Piotrkowska 145, kredens. A. Beutler, Lipowa 92, kredens ciemny. G. Lindenfeld, Piotrkowska 189, dywan i kredens dębowy. I. Szyper, Kilińskiego 120, pianino, kredens, zegar, stół, 6 krzesel i 2 fotele, kasa żelazna, lustro tremo. Biurko, maszyna do szycia. L. Tobolski, ul. Andrzejka 35, pianino, kredens, otomana, garderoba stół i 12 krzesel. M. Flajszer 6 sierpnia 30, szafa, tremo, otomana. Sz. Chimowicz, ul. Andrzejka 4, pianino. B. Habergric, Piotrkowska 109; kredens, pomocnik, zegar stojący, garderoba z lustrem, toaleta, stół i 12 krzesel.

M. Elbaum, Andrzejka 33, pianino, garderoba, kredens, S. Koziorowski, Piotrkowska 107, 1500 żarówek, motor elektryczny, 3 HP. W. Wajn 6 Sierpnia 100, kasa ogniotrwała. S. Danielewicz 6 Sierpnia 102, kasa ogniotrwała maszyna do pisania. N. Fiszer, Piotrkowska 112, 30 metr. towaru boston wein. Z. Kronenberg Kopernika 10, kredens. J. Biawat, Piotrkowska 79, garderoba z lustrem i zegar stojący. Ch. Łażnik, 6 Sierpnia 28, kredens. Sz. Wasserman 6 Sierpnia 30, tremo, kredens. H. Baron, 6 Sierpnia 30, kredens. N. Goldstein, Wólczajska 41, kredens, garnitur damski i garnitur męski. Boruszek, Zielona 5, szafa garderoba, 2 szafy do rzeczy, lustro tremo, szafa z lustrem, kanapa. K. Kaszyński, Zielona 19, 2 maszyny do szycia, zegar ścienny, szafa do rzeczy. P. Langnas, 6 Sierpnia 36, pianino. A. Abramzon, 6 Sierpnia 37, pianino. S. Łuba, Gdańska 96, 2 kredensy, zegar, otomana, leżak, gramofon z płytami. J. Salomonowicz, Gdańska 57, kredens, biurko, lustro, zegar, otomana, maszyna do szycia. B. Grynoch, Gdańska 8, 100 pończoch i gatunku. S. Goldnerg, 6 Sierpnia 28, kredens. C. Frenkiel, 6 Sierpnia 29, tremo. J.

Doński, Andrzejka 32, kredens. W. Bernszajn, Andrzejka 46, kredens, szafa, biurko, zegar, stół, 10 krzesel, otomana z lustrem. B. Szer, Andrzejka 13, kredens. L. Winstenecki, Andrzejka 31, kredens, garderoba, umywalka, toaleta, szafa, biurko, leżak, stół i 6 krzesel. J. Sajjan, Zielona 14, zegar stojący, kredens. J. Kwasner, Nawrot 4, kredens, dywan, pomocnik, zegar stojący. I. Gros, Zielona 7, pianino, kredens, kanapa. B. Berliner, Piotrkowska 73, 27 maszyn do wyrobu rękawiczek firmy Singer. B. Berliner, Piotrkowska 73, 20 maszyn do wyrobu rękawiczek i maszyna do pisania. R. Szulc, Gdańska 112, 3 kredensy. P. Gnat Piotrkowska 56, kredens, pomocnik zegar stojący, garderoba z lustrem palto imitacja fok, 2 skóry tygrysie. S. Frankenberg, 6 Sierpnia 3, szafa, otomana, zegar.

J. Garelik, Piotrkowska 66, kredens i pomocnik, pianino, zegar stojący, szafa do rzeczy. A. Zyband, Piotrkowska 79, kredens, tremo, otomana z lustrem, szafa do rzeczy, 3 obrazy duże. D. Lewi, 6 sierpnia 32, 2 szafy, tremo, zegar. F. Najfeld, Lipowa 68, kredens, pomocnik, zegar stojący, miska kryształowa, 10 krzesel, 2 fotele, toaleta i szafa. N. Sirowaj, 6 sierpnia 32, kredens. U. Goldstein, 6 sierpnia 33, szafa, 2 kapy, zegar ścienny. A. Goldfeder, Piotrkowska 60, kredens, tremo. J. Morgentaler, Zielony Rynek 6, zegar ścienny, szafa, 2 kapy, bufet i waga. W. Gerszonowicz, 6 sierpnia 30, otomana. J. Wajnreich, 6 sierpnia 19, szafa. J. Celsner, Nawrot 4, szafa, garderoba z lustrem, szafa do rzeczy, 2 dywany i umywalka. J. Wengier, Piotrkowska 92, garderoba, umywalka, kredens, biurko, maszyna do szycia. L. Rabinowicz, Piotrkowska 56, 10 sztuk towaru na garnitury. R. Landau, Piotrkowska 66, maszyna do pisania i biurko. W. Machnik, Gdańska 96, kredens, bielizniarka, 2 biurka, 2 otomany, umywalka, stół i 4 krzesła.

II URZĄD SKARBOWY Podatków i opłat skarbowych w Łodzi OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: **dnia 27 maja 1925 r.**, między godz. 10 rano a 4 po południu:

- 1) Z. Presburgier i S-ka, Zielona 5, meble, kasa ogniotrwała, dwie maszyny, do pisania, 2 biurka i 2 stoły.
- 2) Rozenblum Sara, Dzielna 9, 100 flaszek likieru, 300 flaszek wina, 100 flaszek koniaku.
- 3) Markus Salomon i Wilk W., Dzielna 9, 10 szt. towaru wełnian.
- 4) Lipszyc Jakób i Józef, Piotrkowska 84, 50 sztuk płótna.
- 5) Cielstelski i Zmigród, Kilińskiego 63, kasa ogniotrwała, 3 biurka, 6 krzesel, maszyna do pisania, 150 korcy węgla.
- 6) Macharowski Szlama, Pańska 24, meble, 500 butelek próżnych
- 7) Pustelnik Wołko, Piotrkowska 51, meble, pianino.
- 8) Welsandt Leopold, Zamenhoffa 41, 537 butelek likieru.
- 9) Gotthelf Szaja i Sender, Cegielniana 46, meble, kasa ogniotrwała
- 10) Najfeld Szymon, Konstantynowska 28, 2 bele przedy maszyna
- 11) Mirad Jakób, Piotrkowska 20, 20 sztuk towaru.
- 12) Lichtensztajn i Wisznjak, Zawadzka 2, meble, 20 mtr. adamaszku
- 13) Orbach Jakób, Piotrkowska 17, 40 sztuk towaru.
- 14) Ruwin Rubin, Piotrkowska 46, 40 sztuk płótna, urząd, sklepowe.
- 15) Finkelsztajn Leon, Przejazd 20, kredens, pianino, zegar.
- 16) Birenwajg Zł. Piotrkowska 116, meble.
- 17) Chanachowicz Szlama, Aron, Piotrkowska 82, meble, kasa ogniotrwała.
- 18) Frydman M. i Rapoport J., Sienkiewicza 9, pianino, meble.
- 19) Leszczyński, Globus, Kapitulński i Lipski, Piotrkowska 37, 75 sztuk towaru.
- 20) Hoeherman Leon, Andrzejka 14, meble biurowe, maszyna do pisania.
- 21) Muszkat Szajer, Al. Kościuszki 10, skrzęcalnia.
- 22) Beimgarten Matys, Andrzejka 31, kredens.
- 23) Lichtensztajn Emanuel, Wólczajska 52, meble.
- 24) Mieszkowicz i Rajchman, Piotrkowska 42, 100 sztuk towaru.
- 25) M. Runc, Wschodnia 51, 15 sztuk towaru półwełnianego.
- 26) Skowronski Piotr, Zielona 15, maszyna do szycia obuwia.
- 27) Cytter J. Mojżesz, Piotrkowska 37, 50, kap pluszowych.
- 28) Berkał Abr., Olszer Mordka i Szyncer Chil, Piotrkowska 43, 10 sztuk towaru półwełnianego.
- 29) B-cia Gold, Narutowicza 40, meble, pianino.
- 30) Wajnryb Dawid, Narutowicza 9, kredens.
- 31) Kronenberg Lajbuś, Przejazd 40, meble.
- 32) Szlama Jakubowicz, Węglowa 10, meble.
- 33) H. M. Liberman, Skwerowa 1, meble.
- 34) M. Neufeld i Librach, Piotrkowska 56, kasa ogniotrwała, dwa biurka, dwie sztuki wełnianego towaru, maszyna do pisania.
- 35) Rubinsztajn i Szaja, Piotrkowska 66, 30 sztuk towaru.
- 36) Engel J. Brzezińska 10, meble.
- 37) Sztern A. M., Piotrkowska 6, 100 sztuk towaru.
- 38) Zefechower Rach. D., Piotrkowska 18, 1500 desek.
- 39) Zółkowski Manasze, Wschodnia 41, meble.
- 40) Majmen i Rapoport, Cegielniana 10, 2 pedałówki.
- 41) Goszczański Stanisław i S-ka, Dzielna 42, maszyna do pisania, maszyna do liczenia, otomana, tremo, biurko, maszyna do kopywania, stół.
- 42) Bieler Tobjusz, Kilińskiego 102, kasa ogniotrwała, meble biurowe, maszyny do pisania.
- 43) Feintelson Frycz i Judelewicz Hirs, Piotrkowska 66, 2 sztuki towaru.
- 44) Zweig U. S., Traugutta 12, kredens, zegar, stół.
- 45) Kaftal Leon, Moniuszki 3, kasa ogniotrwała.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.
229-1 Kierownik Urzędu: (—) Podmunicipki.

8-klasowe GIMNAZJUM humanistyczne

B. BRAUNA

Ul. Narutowicza Nr. 59.
Egzaminy wstępne do wszystkich klas, prócz ósmej, odbędą się 28, 29 i 30 maja, o godz. 4 po poł., oraz dnia 15, 16 i 17 czerwca, o g. 4 po poł.
Podania przyjmuje kancelarja gimnazjum codziennie od 8 do 1-ej. 4185-5

POSZUKUJE SIĘ dla wykończalni bawełnianej

majstra apreturzystę

z dobrymi świadectwami. Uwzględniona zostanie tylko pierwszorzędną siła fachowa. Zgłoszenia do „Głosu Polskiego” pod „Apreter”. 4223-1

DYREKCJA
**8-klas. Gimnazjum Żeńskiego
Marji Hochsteinowej**
Wólczajska 23
podaje do wiadomości, że zapis uczenie odbywa się codziennie od godz. 10 do 1-ej.
Uwaga. Dla ucznia niezamożnych znaczne ulgi.

FELCZER
J. ABRAMOWICZ
Narutowicza (Dzielna) 5
tel 27-97
Codziennie szczepienie ospy
świeżą krowianką. 3936-10

Planino
nowe przedwojenne pierwszorzędnego potersburskiego fabryki sprzedawane niedrogo. Piotrkowska 33 Rozencwajg, od 6-8. 41-

Opiszenia drobne
Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr

Matka i wychow.
panienka udziela niemieckiego bardzo tanio. Oferty pod „Niemka” 298-3 n

Kupno i sprzedaż
cyklodrom do sprzedania oraz 10 rowerów i warsztat reperacyjny przy ul. Lubelskiej № 5. Wiadomość na miejscu. 212-k

Wielka sprzedaż
biurowa sprzedaje II maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Peria i Pomorski, Piotrkowska, № 69, w podwórzu. 422-15

Wycieczki do sprze
dania „Royal” 4 H P. Ul. Wólczajska 235, od lewnia. 151 4-k

Wycieczki do sprze
dania różne używane meble w dobrym stanie: szafy, łóżka z materacami, tremo itd. Ceny przystępne. Benedykta 48, m. 15. 24-2-k

Wycieczki do sprze
dania Ragówka 33 Woch 5-7-k
kaza ozi pantofelki damskie ranelowe czarne, male starszego latu. P. rma Janiec Andrzeja 44. 255-10 k

Samochód Ford
w dobrym stanie sprzedam na start i światło elektryczne. Ul. Grodzka № 4 Bałuty. 210-6-k

Tanio do sprzeda
nia dwie kasy pancerne firm za granicznych. Wiadomość u portiera ulica Cegielniana w 63. 210 2 k

2 trajmaszyny o
razymie tanio do sprzedania. Oferty do „Głosu” sub „Zaraz”. 5-1-k

Interesy handlowe
plac w Ru zle — Pabjanickiej na wygodnych warunkach do sprzedania. Oferty do „Głosu” sub „Ru da”. 254-1-k

Lożka, mieszkanie
mieszkanie 4 pokojowe z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Oferty sub L. B. 12-m

Klep frontowy
z dwiema wystawami połączony z mieszkanem dwa pokoje z kuchenią w średnim wieku do wynajęcia. Oferty do „Głosu” dla „W.K.” 250-1-m

3 pokoje, służbo
wy, kuchnia, gaz, elektryczność, niezbędne — Piotrkowska (Śródmieście), front zamienie z dopłatą na 4 pokoje z kuchnią i wygodami w Warszawie. Zgłoszenia sub „L. W. P.” w administracji „Głosu” 251-5-m

7 posoje czyste
i niekrepujące poszukiwane. Łask wiadość pod „Cena obojętna” do admin. „Głosu Polskiego”. 220-5 m

POKOJE
umeblowane poszukuje i poleca Biuro „RUCH” Piotrkowska 33

Wycieczki rodzin
reprezentacji panią R. Mlich i p. Ch. Morzeziół W. Wasiełki z żoną. 4215-1-d

anatomium i Zu
kład wodo-leczniczy „Salus” Kraów, Szlunskiego. Choroby nerwów serca, żołądka i jeit, reumatyzm, otyłość, cukrzyca niedokrwistość. 216-12 d

Łądemian Jerzy
za 2 dni do wod osobisty, wydz. w Łodzi. 195-5 z

KASE
sprzedam. Oferty sub „K. K.” 41-1

Duży frontowy
elegancko umeblovany pokój z pianinem z całodziennym utrzymaniem do wynajęcia. Może być dla małżeństwa. Ewangelicka m. 6. 205-1

Pensjonat w Seppolach
jest jeszcze kilka wolnych miejsc. Wiadomość: Wróblewska, Kilińskiego 105, poprzeczna ul. Oficyjna, ilic-cie pietro, od 11-1, 4-6. 69-5

SAD
osiemnastomorgowy, o wysokiej kulturze do wydzierżawienia. Adres: Majątek Gajówka, st. poczt. Aleksandrów Łęczycki. 4227-1

Wytwórnia różnych pojazdów
P. DEMBOWSKI
Łódź, Kiliński ego 32
osiadem stale na składzie: rowozy, motocykle, bryki, oraz bryki towarowe, wozki, wozki i t. p. Przyjmując wszelkie zamówienia i odsowian, zamawianym wozom na inne pojazdy. 861-1

Dr. **Edmundo Ekkert**
Kilińskiego 143
trzeci dom od Główniej.
Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych. Godz. przyjeżdż od 1-0 i od 7-9 w. Panie od 5-4. 3478-15

Dr. med.
G. Gersztajn
Choroby oczu. Traugutta (Kroćka) 12
Przyjmuje od 1-5 i 7-9. 1062-6

WSZECHŚWIATOWO ZNANY
krem **CAZIMI**
METAMORPHOSA



JEDYNE UZENNY PRZEZ KOBIETY CAŁEGO ŚWIATA
NIEZAPRZECZENIE RADYKALNIE USUWA PIEGI, WAGRY, PLAMY, OGORZELIZNE, ZMARSZCZKI I INNE BRAKI CERY.
Do nabycia we wszystkich perfumerjach, aptekach i składach aptecznych.

PIANINO
do sprzedania. Można obejrzeć od godz. 1-3. Narutowicza 2, m. 9 (Dzielna). 244-1